Opłata pocztowa uiszczona gotówką. WYDANIE V.

Rok. XXII — Kraków, wtorek 7 marca 1939 — Nr. 66

NOWY DZIENNIK

Adres dla przesyłek pocztowych: Kraków, Skrytka 655.
Redakcja i Administracja: ul. Orzeszkowej 7.
Telefon Redakcji 136-89, Administracji 102-79 (prenumerata), 206-70 (inseraty). Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630

15 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

REZULTATY ROZMÓW POLSKO-RUMUŃSKICH

Wspólne postawienie sprawy żydowskiej na płaszczyźnie międzynarodowej - stwierdza p. Gafencu

Warszawa, 6. 3. W poniedziałek 6 marca rano odbyła się u ministra spraw zagranicznych Rumunii p. Gafencu, w pałacu Blanka konferencja prasowa z udziałem kilkudziesięciu przedstawicieli prasy polskiej i dziennikarzy zagranicznych, akredytowanych w Warszawie.

Zwracając się do zgromadzonych, p. minister Gafencu daje przede wszystkim wyraz uczuciom radości z powodu zawarcia znajomości ze stolicą Polski oraz atmosfery zrozumienia i szczerej przyjaźni, jaką tu zastał. Rezultaty swych rozmów streścił min. Gafencu w następujących punktach:

1. Nasze rozmowy odbyły się w duchu pełnego porozumienia i pozwoliły nam osiągnąć tak szybko najlepsze rezultaty.

2. Duże wrażenie wywarła na mnie jednomyślność, z jaką witała moje przybycie prasa polska, wykazując zrozumienie dla sprawy naszego sojuszu. Pragnę jej za to specjalnie podziękować. Dowodzi to, że w Polsce pożyteczność i konieczność tego sojuszu oceniana jest w jednakowy sposób przez wszystkie warstwy społeczne i wszystkie koła polityczne. Jednomyślność ta odpowiada w zupełności jednomyślności, jaka panuje pod tym względem w Rumunii. Widzę w tym bardzo solidną podstawę dla dalszego rozwoju naszych stosunków i naszej akcji politycznej.

3. Zrozumienie interesów Rumunii i jej szczerze pokojowej polityki, z jakim spotkałem się w Warszawie, jest pod każdym względem podobne do zrozumienia i przyjaźni, jakie mogłem stwierdzić ostatnio w Białogrodzie, jak również w czasie konferencji porozumienia bałkańskiego, która odbyła się przed 10-ciu dniami w Bukareszcie. Dowodzi to istnienia ducha przyjaźni, która rozwija się w regionie wschodniej i południowo-wschodniej Europy. Nie jest on skierowany przeciwko nikomu, wręcz przeciwnie, zmierza do rozwoju możliwie najlepszych stosunków ze wszystkimi sąsiadami, uwzględniając indywidualność i uczucia narodowe tych sąsiadów. Z uczuć tych, jak to miałem sposobność podnieść w moim przemówieniu na obiedzie u p. ministra Becka, mogą i muszą sobie zdawać sprawę wszyscy ci na których barkach spoczywa w Europie zadanie rozwoju pokojowych stosunków międzynarodowych.

4. Minister Beck i ja zbadaliśmy sytuację międzynarodową, uwzględniając naturalnie przede wszystkim, odpowiednio do naszych zasad i wspólnych metod, problemy, które nas szczególnie interesują, a zwłaszcza interesów, które są nam wspólne. Jak panowie zobaczą we wspólnym komunikacie oficjalnym, osiągnęliśmy porozumienie i zdołaliśmy uzgodnić naszą akcję polityczną we wszystkich interesujących nas zagadnieniach. W ten sam sposób doszliśmy do porozumienia w sprawie, którą zaliczam jako wchodzącą w zakres naszych wspólnych interesów, a mianowicie w sprawie utrzymania i rozwoju dobrych stosunków ze wszystkimi naszymi sąsiadami. Obydwa kraje sprzymierzone będą zawsze gotowe udzielić sobie przyjacielskiej pomocy, ażeby ułatwić rozwój tych przyjaznych stosunków.

5. Zbadaliśmy również problemy ekonomiczne i tranzytowe, które nas interesują, a zwłaszcza komunikacji bezpośredniej między obu naszymi krajami. Należy tu przyznać, że w sprawie tej nie uczyniono dotąd dostatecznych wysiłków, W przyszłości trzeba będzie zrobić więcej. Jak panom wiadomo, istnieje projekt przedłużenia połączenia kolejowego Warszawa—Bukareszt po przez Dunaj do Sofii i Salonik. Zagadnienie to zbadane zostało przez komisję, która obradowała w Bukareszcie w grudniu ub. r. Postanowiliśmy dążyć do realizacji tego problemu. Istnieje jeszcze inne zagadnienie, które interesuje w najwyższym stopniu zarówno koła gospodarcze polskie, jak i rumuńskie, a mianowicie sprawa połączenia drogą wodną przez kanał, łączący Wisłę z Prutem, tak, by statki wiślane dostać się mogły drogą wodną aż do Galacu, do Dunaju i ażeby w ten sposób stworzyć połączenie wodne od Morza Bałtyckiego do Morza Czarnego.

Zapewniono mnie, że projekt ten jest dokładnie studiowany przez specjalny komitet w Polsce. U nas jest on również opracowany. Pragniemy, jedni i drudzy, by zostało to zrealizowane najszybciej i by wszcząć pracę regulacji dróg wodnych na tym szlaku.

6. Zbadaliśmy z p. Beckiem zagadnienie żydowskie. Jest to problem o tych samych aspektach zarówno w Polsce, jak i w Rumunii. Jest więc naturalne, że szukaliśmy wspólnie rozwiązania, któreby uwzględniało interesy narodowe naszych obu państw w duchu sprawiedliwości. Zgodziliśmy się, iż tego rodzaju uzgodnienie może być postawione i rozwiązane jedynie w szerokiej płaszczyźnie międzynarodowej. Pokazałem p. Beckowi memoriał, który rząd rumuński zredagował w tym sensie. Poznałem z drugiej strony aidememoire, zredagowany w Warszawie w tej sprawie. Wiem, że poważne organizacje żydowskie studiują sposoby rozwiązania tego problemu i usiłują ułatwić osiągnięcie rozwiązania w tym samym duchu co my. Podobne organizacje poczynają się tworzyć w Rumunii. P. minister Beck podczas swej podróży do Londynu, która odbędzie się prawdopodobnie wkrótce, będzie miał sposobność do przedstawienia nie tylko punktu widzenia polskiego, lecz również punktu widzenia rumuńskiego w tej kwestii, o co go prosiłem.

Oto, proszę panów, główne punkty, o których chciałem panom mówić. Mogę jedynie jeszcze raz powtórzyć, że wyjeżdżam z Warszawy bardzo zadowolony z wyników politycznych mej wizyty i bardzo szczęśliwy — jako dawny i wierny przyjaciel Polski oraz sojuszu polsko-rumuńskiego, iż mogłem zbliżyć się jeszcze bardziej do umysłów i serc polskich.

Minister Gafencu udzielił szeregu odpowiedzi na postawione mu zapytania:

Zapytany o sprawę Rusi Podkarpackiej, p. minister oświadczył, iż zagadnienie to zostało zbadane bardzo dokładnie (de pres) podobnie zresztą jak wszystkie inne problemy, które interesują zarówno Polskę, jak i Rumunię. Mamy tu do czynienia z arbitrażem wiedeńskim. Będziemy śledzić z uwagą i w duchu zupełnej zgody przyszły rozwój wypadków.

Zapytany dalej,

czy w związku z kwestią żydowską poruszona była sprawa kolonii,

minister odpowiedział iż kwestia żydowska postawiona została na płaszczyźnie międzynarodowej, zarówno przez Polskę, jak i Rumunię. Oczywiście mogłoby to ułatwić rozwiązanie przez odpowiednie terytoria i gdyby — o ile Palestyna nie wystarczy — otwarto inne bramy poza Palestyną. Ale sprawa ta nie ma właściwie związku z problemem kolonialnym. Zagadnienia kolonij nie wchodzą w zakres zainteresowań naszego aliansu.

Odpowiadając wreszcie na pytanie, czy stosunki rumuńsko-węgierskie były przedmiotem rozmów, minister Gafencu stwierdził, iż rząd rumuński zajął się już rozwojem dobrych stosunków ze wszystkimi sąsiadami. Obejmuje to więc i Węgry, tak bardzo ważnego dla nas sąsiada, mającego długą granicę, poruszyliśmy więc tę kwestię i zgodziliśmy się co do tego, że należy zrobić wszystko, ażeby doprowadzić do dalszego odprężenia i dobrych stosunków między Rumunią a Węgrami. Co do problemu mniejszości węgierskiej w Rumunii, to tak rząd mój i ja osobiście dawaliśmy wielokrotnie wyraz naszej woli, by to zagadnienie, które jest zresztą zagadnieniem czysto wewnętrzno rumuńskim, traktowano go w podobnym duchu, podobnie jak i zagadnienie wszystkich mniejszości, to znaczy w duchu słuszności i sprawiedliwości, celem związania mniejszości węgierskiej tak uczuciowo, jak i duchowo z państwem, które mniejszość ta zamieszkuje.

NA POSTERUNKU: WYŻSZE UCZELNIE

(D. L.) KRAKÓW, 7 marca.

Na temat bezprzykładnego w swej brutalności i okrucieństwie napadu bojówek na odczyt, niemający zresztą nic wspólnego z polityką, zorganizowany przez młodzież ludową na uniwersytecie lwowskim, wywiązała się w prasie — jak już pisaliśmy wczoraj — dość niezwykła dyskusja, której uczestnicy zamiast odważnie spojrzeć prawdzie w oczy i wyświetlić właściwe tło tego niezwykłego zajścia, gubią się w detektywistycznych domysłach: kto mógł być sprawcą tego napadu, w czasie którego poszły w ruch łomy i kastety, a jednemu z uczestników zebrania — odgryziono palec. Jeden odłam młodzieży wyparł się w oficjalnym oświadczeniu udziału w napadzie — powód wystarczający, by tę część młodzieży, która odezwała się pierwsza (w myśl przysłowia o uderzeniu w stół i — nożycach) — wyeliminować z jakichkolwiek podejrzeń i zrzucić całą odpowiedzialność na „agentury obce".

Jest rzeczą dość znamienną, że w tego rodzaju dociekania na temat winowajcy bawi się prasa, zamiast po prostu powinny się nad tym głowić władze śledcze. Jeszcze lepiej byłoby oczywiście, gdyby organa bezpieczeństwa poinformowane o tym, co się święci, z góry zapobiegły podobnym gorszącym zajściom. Ale to już należy do paradoksów tego stanu rzeczy, którego absurdalność wykazywano już niejednokrotnie, a który mimo to trwa i utrzymuje się nadal, choć możnaby przypuszczać, że wraz ze zniesieniem tylu innych instytucyj uznanych jako „przeżytek" epoki liberalizmu, i temu wreszcie położony zostanie kres. Mamy oczywiście na myśli eksterytorialność terenów uniwersyteckich, która sama przez się jest może bardzo pięknym symbolem autonomii i niezależności nauki, w praktyce jednak przyniosła najfatalniejsze wyniki. Zasada słuszna i chwalebna została wypaczona, prowadząc tylko do nadużyć i ekscesów, wobec których policja, choćby chciała nawet ingerować, staje najczęściej zupełnie bezsilna i bezbronna.

Zdaje się, że dyskusja, o której wspomnieliśmy na wstępie, osiągnęłaby daleko lepsze rezultaty, gdyby dając spokój detektywistycznym dociekaniom (skoro prawda leży jak na dłoni) — potoczyła się na innej zupełnie płaszczyźnie, obejmując całokształt zagadnienia szkół wyższych w Polsce. Bo tak się dzieje, że teraz właśnie, równolegle do dyskusji na temat kastetów i łomów, kilku światłych profesorów wyższych uczelni uderzyło na alarm, wytaczając przed forum opinii publicznej inną stronę tego samego problemu, dotyczącą przeraźliwie niskiego stanu inteligencji i wykształcenia wśród przeważającej części młodzieży studiującej w szkołach akademickich. Serię tych wystąpień rozpoczął b. premier senator Bartel w swej pamiętnej mowie na komisji senackiej, w której przytoczył szczegóły tak horendalne, że gdyby nie autorytet i powaga mowcy trudno byłoby dać im po prostu wiarę. Rewelacje prof. Bartla, który ściągnął na siebie gromy oburzenia za odwagę wypowiedzenia słów prawdy, uzupełnił w czasopiśmie „Obrona Narodu" wybitny ekonomista krakowski prof. Heydel, podając nowy bukiet „kwiatków" przerażającej ignorancji, z jaką spotyka się dziś profesor wyższej uczelni wśród swoich słuchaczy. Otóż mamy wrażenie, że należałoby całą tę dyskusję niejako skomasować, gdyż nie ulega wątpliwości, że jedno z drugim idzie w parze: zdolności operowania łomem i kastetem towarzyszą zwykle fatalnym brakom inteligencji i wykształcenia. Niepodobna tych rzeczy oddzielać.

Zbyt często widzimy skłonność do upraszczania sobie skomplikowanych zjawisk. Ilekroć czyta się w prasie uwagi na temat sytuacji na wyższych uczelniach, można przysiąc, że w 99-ciu procentach autorzy wszystko położą na karb „jędrzejewszczyzny". Nie mamy zamiaru bronić dokonanej przez braci Jędrzejewiczów reformy ustroju szkolnictwa. Reforma ta w wielu szczegółach nie wytrzymała próby życia, ale nie można stać na stanowisku, że cokolwiek źle się dzieje w szkolnictwie średnim czy wyższym — winę ponoszą bracia Jędrzejewicze. Winy trzeba szukać w atmosferze niesłychanego roznamiętnienia, którą demagogiczna agitacja niektórych stronnictw wprowadziła do sal szkolnych, wysuwając na pierwszy plan partyjne „szlagworty", które bezkrytyczna młodzież przyjmuje za dobrą monetę, okazując dla nich znacznie więcej zainteresowania aniżeli dla rzetelnego zdobywania wiedzy. Tu leży przyczyna wszelkiego zła. Gdy wpaja się młodzieży już na ławie gimnazjalnej pewne hasła polityczne o określonej tendencji, które młodzież ta, porywcza i zapalna, usiłuje realizować wedle swoich własnych metod, — trudno dziwić się, że nie okazuje ona żadnych głębszych zainteresowań intelektualnych i duchowych Bo tamto jest ważniejsze — pouczają instruktorzy partyjni...

Trzeba przywrócić przede wszystkim spokojną atmosferę prawdziwej nauki w szkolnictwie średnim, a przede wszystkim wyższym, by usunąć ten chorobliwy i nienormalny stan rzeczy, jaki się wytworzył. I jeszcze jedno: wbrew zasadzie, że nauka jest bezpłatna, studia zarówno średnie jak i wyższe są niestety bardzo drogie, a przez to i niedostępne dla młodzieży, pochodzącej ze sfer uboższych, której swobodny dostęp na wyższe uczelnie zmieniłby gruntownie ich oblicze. Młodzież ta bowiem miałaby jedną tylko troskę, — by jak najmniej politykować, jak najmniej urządzać burdy, a jak najprędzej ukończyć studia i zdobyć pozycję w życiu. Dalecy od jakichkolwiek uogólnień, stwierdzić musimy, że pewien typ dzisiejszego studenta uważa naukę za sprawę uboczną i drugoplanową, stawiając na pierwszym planie zagadnienia, które ze zdobywaniem wiedzy nic nie mają wspólnego. Ten typ beztroskiego „bursza" któremu wszystko jedno jest, czy studia przeciągną się o rok czy dwa lata dłużej, nadaje dzisiaj ton, stawia postulaty, żąda ghetta ławkowego, napada na bezbronnych kolegów bądź to Żydów, bądź Polaków, wyznających inny pogląd na świat i inne zasady polityczne, aniżeli ta warstwa uprzywilejowana, traktująca teren uniwersytecki jako swój folwark, na którym wolno robić, co się żywnie podoba.

I wreszcie: ostatni napad bojówek na uczestników zebrania ludowego we Lwowie powinien dać dużo do myślenia młodszej i starszej generacji polskiego obozu demokratycznego. Ujawnia on bowiem z całą jaskrawością istotne tendencje żywiołów wstecznictwa, które pod płaszczykiem antysemityzmu zmierzają konsekwentnie do zrealizowania swych właściwych celów. Napady bojówek — naprzemian to na studentów-Żydów, to na Polaków-ludowców są jaskrawą ilustracją jakimi drogami kroczą siły reakcji politycznej i społecznej. Toteż napad lwowski może ostatecznie otworzy oczy demokracji polskiej i przekona ją, że jeśli chce się utrzymać na powierzchni wobec wrogich sił, nie może przechodzić obojętnie wobec przejawów brutalizacji i zdziczenia, których ofiarą nie padła bezpośrednio ona sama. Wypadki, które rozegrały się ostatnio we Lwowie najpierw przed mieszkaniem prof. Bartla, a bezpośrednio potem na odczycie ludowców, świadczą o tym, że jest to tylko nowa faza działalności tych żywiołów, które swą „aktywność" ujawniły przedtem już na odcinku żydowskim. Ten ścisły związek należy sobie uprzytomnić i wyciągnąć z niego odpowiednie wnioski.

Chamberlain zapowiada rychłą wizytę min. Becka w Londynie

Londyn, 6. 3. PAT. Odpowiadając w Izbie Gmin na interpelację posła Hendersona z Labour Party, premier Chamberlain oświadczył co następuje: Rad jestem, że mogę powiadomić Izbę, iż płk. Beck niezadługo złoży wizytę w Wielkiej Brytanii, najprawdopodobniej w pierwszym tygodniu kwietnia. Rząd Jego Królewskiej Mości z zadowoleniem wita okazję, jaką nadarzy ta wizyta, dla przedyskutowania z polskim ministrem spraw zagranicznych zagadnień, wspólnie interesujących oba nasze kraje.

Apel rady m. Nowego Jorku w sprawie żydowskiej siedziby narodowej

Nowy Jork, 6. 3. ŻAT. Nowojorska rada miejska uchwaliła na swym wczorajszym posiedzeniu rezolucję, domgającą się od prezydenta Roosevelta i sekretarza stanu Hulla podjęcia u rządu angielskiego kroków dla utrzymania polityki odbudowy Żydowskiej Siedziby Narodowej w Palestynie.

Żądanie wpuszczenia uchodźców do Kanady

Montreal 6. 3. ŻAT. Pismo montrealskie „Le Jour" wystąpiło z żądaniem, aby Kanada przyjęła tysiące ludzi zmuszonych do opuszczenia Europy i pragnących „oddychać wolnym powietrzem Północnej Ameryki". Kanada, w szczególności zaś prowincja Quebec, stoi obecnie w obliczu szans, które nie często się powtarzają. Miliardy dolarów i setki tysięcy ludzi pragną opuścić nieszczęsny kontynent europejski, aby budować nowe życie w Ameryce. Kanada winna wyzyskać tę sposobność, która otwiera szerokie perspektywy dla rozwoju tego mało zaludnionego kraju. Nasz wielki kraj — pisze „Le Jour" — może nie tylko przyjść z pomocą tym ludziom, lecz również podnieść na wyższy poziom swą strukturę społeczną i przemysłową. Bez dopływu ludzi Kanada może się stać obiektem rosnących apetytów krajów przeludnionych. Tylko przez wzrost ludności Kanada będzie bogata i potężna.

—oo—

ROZWIĄZANIE PARLAMENTU BELGIJSKIEGO

BRUKSELA 6. 3. PAT. KRÓL PODPISAŁ DEKRET O ROZWIĄZANIU PARLAMENTU BELGIJSKIEGO.

OBALENIE RZĄDU NEGRINA

Rada obrony nar. objęła rządy w Madrycie dla wywalczenia honorowego pokoju

San Jean de Luz, 6. 3. Według doniesień z Madrytu, wybuchło tam powstanie, mające na celu obalenie rządu Negrina. Negrin złożony został z urzędu. Władzę objęła rada obrony narodowej, składająca się z szeregu osobistości politycznych. Powstanie nie ma na celu przyłączenia się do gen. Franco.

Madryt. 6. 3. PAT. Radiostacja tutejsza ogłosiła w nocy następującą wiadomość: Rada obrony narodowej została utworzona. Rada ta zastąpi rząd, na czele którego stał Negrin. W skład jej wchodzą: gen. Segismunda Casado — przedstawiciej armii, Julian Besteiro, Miguel San Andres, Eduardo Vals i Gonzalez Marin.

Bezpośrednio po ogłoszeniu tego komunikatu przed mikrofonem wygłosił krótkie przemówienie gen. Casado, w którym oświadczył: Dzieło obrony prowadzić będziemy aż do uzyskania honorowych warunków pokojowych.

Po przemówieniu gen. Casado odczytany został manifest rady obrony narodowej, w którym rada komunikuje, że rząd Negrina nie zdał egzaminu w trudnych chwilach i okazał cakowitą niezdolność w działaniu. Sytuacja jest niebezpieczna i nie mogło być zwłoki w przekazaniu władz w inne ręce, odbierając ją ludziom, do których nikt nie ma zaufania. Manifest donosi dalej, że Negrin wraz z szeregiem ministrów, którzy wytworzyli dla siebie specjalne przywileje, przygotował się do ucieczki za granicę. W końcu manifest wzywa do zjednoczenia i obrony.

Madryt, 6. 3. PAT. Rada obrony narodowej, zgrupowana wokół płk. Casado i Besteiro składa się z „ludzi dobrej woli“. Rada wysunęła jako swój cel przeciwstawienie się zamierzonej ofensywie nieprzyjaciela i położenie kresu wewnętrznym nieporządkom. Do dyspozycji rady stanęły siły wojskowe i organizacje zawodowe. Zdaje się, że sympatia opinii publicznej skłania się ku radzie. Przewodnictwo rady tymczasowo objął płk. Casado, a w łonie jej znaleźli swe przedstawicielstwo republikanie, zjednoczenie związków zawodowych U. G T. oraz partia socjalistyczna. Besteiro b. przewodniczący Kortezów przed wyborami w lutym 1936 cieszył się dużą powagą i autorytetem moralnym. W ciągu całego czasu trwania wojny przebywał w Madrycie zachowując stanowisko ściśle apolityczne. Wenceslao Carillo przedstawiciel U. G. T. zbliżony był do kierunku Largo Caballero, był podsekretarzem stanu w min. spraw wewnętrznych w czasie pierwszych dni obrony Madrytu. Miguel San Andres reprezentuje lewicę republikańską i należał do komitetu narodowego partii, Eduardo Vals i Manuel Gonzales Marin są starymi członkami partii anarchistów syndykalistów. Vals kierował w ciągu całej wojny komitetem obrony i znany jest ze swej zimnej krwi i talentów organizacyjnych. Drugi z nich był członkiem junty obrony.

Bilbao 6. 3. PAT. Donoszą z Madrytu: Natychmiast po utworzeniu rady obrony narodowej dowódcy wojsk republikańskich wypowiedzieli posłuszeństwo Negrinowi i przyłączyli się do ruchu, reprezentowanego przez radę. Wśród wybitniejszych dowódców, którzy oddali się do dyspozycji rady obrony znajduje się gen. Menendez, dowódca frontu Lavantu, gen. Escobar — dowódca wojsk Andaluzji. Gen. Miaja po rozmowie, jaką odbył w Walencji z Negrinem, odjechał do Madrytu. Dziś ma odbyć się decydująca konferencja pomiędzy Miają a płk. Casado. Rada obrony potwierdziła, że garnizony Kartageny i Murcii powstały przeciwko polityce Negrina i przyłączyły się do rady. Dziś wczesnym rankiem odbyła się jeszcze jedna rozmowa pomiędzy płk. Casado a Negrinem, w czasie której Casado zapowiedział Negrinowi, iż jest złożony z urzędu i rozkazy jego nie będą wykonywane Należy liczyć się z aresztowaniem Negrina. Rada wydała rozkazy uniemożliwiające wyjazd z Hiszpanii.

Madryt, 6. 3. Donoszą z Walencji, że Negriu wystosował do przewodniczącego rady obrony narodowej telegram, w którym komunikuje, iż wobec zamachu stanu składa urząd premiera. Doradca wojskowy Negrina Mdallana odjechał do Madrytu, pragnąc oddać się do dyspozycji rady obrony narodowej. Według zapowiedzi ogłoszonej przez radiostację madrycką. Negrin oraz pozostali sprawcy klęski w Katalonii pociągnięci będą do odpowiedzialności przed specjalnym trybunałem.

Min. Gafencu opuścił Warszawę

Warszawa 6. 3. PAT. Dziś o godzinie 15-tej odjechał w drogę powrotną do Bukaresztu rumuński minister spraw zagranicznych p. G. Gafencu z małżonką oraz z towarzyszącymi mu w podróży do Polski osobami. Pana ministra Gafencu żegnali na dworcu wschodnim przybranym flagami o barwach narodowych rumuńskich i polskich — minister spraw zagranicznych Józef Beck z małżonką, prezydent miasta St. Starzyński, wojewoda Jaroszewicz, w zastępstwie dowódcy O. K. gen. Krok-Paszkowski, dyrektor gabinetu ministra spraw zagranicznych Michał Łubieński, wicedyrektor Kobylański, pełniący obowiązki dyrektora protokułu dyplomatycznego Al. Łubieński, naczelnik wydziału prasowego M. S. Z. Skiwski. Tym samym pociągiem odjechali do Bukaresztu przybyli wraz z ministrem dziennikarze rumuńscy z dyrektorem prasy i propagandy J. Dragu i dyrektorem Radora Solacolu, żegnani przez przedstawicieli prasy polskiej.

Komunikat oficjalny o wyniku rozmów obu ministrów

Warszawa 6. 3. PAT. Podczas swej wizyty w Warszawie minister spraw zagranicznych Rumunii, p. Gafencu odbył z polskim ministrem spraw zagranicznych p. Beckiem szereg rozmów, w toku których badano szczegółowo w atmosferze wielkiej serdeczności wszystkie zagadnienia, wypływające z przymierza polsko-rumuńskiego, jak również z podobieństwa położenia geopolitycznego obu krajów.

Obaj ministrowie stwierdzili przy tej sposobności zupełną zgodność poglądów i ustalili skoordynowanie akcji w sprawach politycznych oraz ekonomicznych, interesujących oba sprzymierzone kraje.

Wyrok śmierci za szpiegostwo we Włoszech

Rzym, 6. 3. PAT. Agencja Stefani donosi: Specjalny trybunał obrony państwa skazał na karę śmierci przez rozstrzelanie byłego oficera marynarki austriacko-węgierskiej Antonio Scarpa. Wyrok wykonano dziś o świcie. Czterej inni oskarżeni o szpiegostwo, którzy stawali przed trybunałem, zostali skazani dwóch na dożywotnie ciężkie roboty, dwóch na karę 30 lat więzienia.

Straszna katastrofa na przystanku tramwajowym

Bruksela, 6. 3. (R). Wczoraj wieczorem na przystanku tramwajowym, na grupę publiczności wpadł w pełnym biegu samochód. Sześć osób zginęło na miejscu, pięć odniosło ciężkie rany.

Wynik wyborów do Rady m. Tarnowa

Tarnów, 6. 3. (G) Wedle dotychczasowych obliczeń, niedzielne wybory do rady miejskiej Tarnowa dały następujące wyniki: P. P. S. otrzymała 17 mandatów, O. Z. N. 10, endecy 2, Bund 6 mandatów, Zjednoczony Żydowski Blok 5 mandatów, z czego ogólni syjoniści otrzymali 3 mandaty, Aguda 1, Hitachdut 1 mandat. Komisja wyborcza urzędować będzie jeszcze w dniu jutrzejszym i są możliwe pewne zmiany.

KUPON Nr 10

III. KONKURS ZIMOWY dla Czytelników „NOWEGO DZIENNIKA“

Pensjonaty:

1. „Jedynaczka“ w Rabce
2. „Nellin“ w Zakopanem
3. „Opieka“ w Rabce
4. „Uciecha“ w Zakopanem

PRZEGLĄD PRASY

Na froncie „młodzieżowym“

Głównym przedmiotem dyskusji w prasie jest obecnie sprawa młodzieży i jej wystąpień. Szef młodzieży endeckiej, przewodniczący porozumienia Bratnich Pomocy wystosował list otwarty do pos. Skwarczyńskiego, ale list uległ konfiskacie. Jak wiadomo, chodzi tu o potępienie re- akcji ze strony młodzieży na zajścia gdańskie.

A równocześnie z tą dyskusją toczy się dyskusja inna omawiająca w dalszym ciągu zajścia na uniwersytecie lwowskim. P. W. Rzymowski ujmuje te zagadnienia wspólnie i pisze:

Skoro już jesteśmy przy tym popisie barbarzyństwa, który krwią splamił Uniwersytet Lwowski, to zwróćmy uwagę na moment, który faszyzm polski wybrał, aby łomem żelaznym zagrodzić młodemu chłopu polskiemu drogę do wyższej oświaty: bojówka we Lwowie uderzyła w naszych braci ludowców w tym samym czasie, gdy na politechnice gdańskiej inni bracia nasi stali się ofiarą rugów

niemieckich. Co znaczy ta straszliwa współczesność? Co ma znaczyć ta międzynarodowa solidarność gwałtu? Co znaczy ta krew plamiąca uczelnię polską jak gdyby po to, aby rozgrzeszyć inwazję obcej siły?

Logika, zawarta we współczesności tych ciosów, wymierzonych w piersi polskie, jest tak złowieszcza, że wolimy nie wyciągać z niej wniosków, aby okropną odpowiedzialnością nie obarczać tych, którzy, być może, dopuszczając się zbrodni, sami nie rozumieją, co czynią...

I „Gazeta Polska“, która dopiero wczoraj stawiała pytanie, kto mógł dokonać krwawego napadu na zebranie akademickiej młodzieży ludowej, dzisiaj już odpowiada sobie sama na to pytanie, pisząc:

Rozważając ostatnie spośród zajść lwowskich nie możemy zapominać o poprzednich. Przecież uniwersytet lwowski, podobnie jak niektóre inne wyższe uczelnie, jest od dawna terenem zajść tego samego rodzaju. Nie po raz pierwszy wszak zjawisko tego rodzaju obserwujemy na uniwersytecie lwowskim. Przecież to w tym samym Lwowie rzucono ostatnio petardę przed domem prof. Bartla, a w ubiegłym miesiącu zorganizowano blokadę gmachu uniwersyteckiego, z powodu tego, że... prokurator zatrzymał w areszcie śledczym studenta, u którego znaleziono skład materiałów wybuchowych. W środowisku tym, w którym poprzedniego rektora obrzucono jajami i zmuszono do ustąpienia, w którym stworzono system operowania kijami, nożami i petardami, a ostatnio z zablokowanego gmachu uniwersyteckiego wygłaszano przemówienia przez megafon podburzające przeciw porządkowi państwowemu — ostatni występ bojówki jest nowością tylko o tyle, że ofiarą jego padło zebranie tego właśnie typu, odbywające się w obecności prof. Bujaka.

Tak, nowością jest tylko napad na młodzież ludową, bo napady i to bardzo krwawe na uczelniach, to niemal już stare dzieje. Trzeba było dopiero napadu na młodzież ludową, ażeby półoficjalna „Iskra“ zaczęła apelować tymi słowy do odpowiednich czynników: „Przerwać to niesamowite widowisko!“, „Położyć kres zakusom anarchizującym młodzież polską!“. A w ogóle zdaniem Agencji,

za parawanem „autonomii“ szerzy się zamęt w środowisku ścisłej nauki i toleruje się terror dochodzący do tego, że senator profesor za śmiałość wypowiadania swoich poglądów, musi się lękać o swoje osobiste bezpieczeństwo.

Trzeba było dopiero faktu, że senator-profesor musi lękać się o swoje osobiste bezpieczeństwo, by zwrócić uwagę na terror panujący na uczelniach. A był czas, gdy anarchię tę można było zniweczyć w zarodku i terrorystów nie doprowadzić do takiego rozzuchwalenia, jakiego świadkami jesteśmy teraz. No ale wtedy chodziło tylko o Żydów.

P. Karol jako rachmistrz

P, Karol (Zbyszewski) autor niefortunnej książki „Niemcewicz od przodu i od tylu“ zajął się w felietonie „Słowa“ oryginalnym liczeniem. P. Karol liczy, że Polska mogłaby się z łatwością pozbyć 10 procent Żydów, a na dowód przytacza następujący przykład:

Na Zaolziu jest około 700 tys. mieszkańców. 34 tys. to akurat 20 procent całej ludności. Ubyło zatem gwałtownie 20 proc. (scil. Czechów) i co? Jaka katastrofa spotkała Śląsk? Co się tam zawaliło? Nic, wszystko jak najlepiej, wszystko idzie doskonale.

Wszystko idzie doskonale, tylko matematyka p. Karola trochę szwankuje. Bo na ogół wziąwszy 34.000 na 700.000 ludzi to jest 5 procent a nie 20 procent. Ale to już jest w stylu p. Karola.

(Ro)

Co mówią stare archiwa „Timesa“

Dziennik, który rządził Anglią

LONDYN, w marcu.

Bardzo niewiele gazet doby obecnej może się poszczycić tak sławną tradycją i przeszłością, jak londyńskie „Times“. Redakcja tego dziennika wydała w tych dniach tom swoich materiałów zebranych w archiwum redakcyjnym. W obszernym tym tomie opisany jest szczegółowo okres obejmujący lata od 1841 do 1884. Była to epoka w której „Times“ były nie tylko pierwszą gazetą Anglii, ale i całego świata.

Dla uwiecznionego przez Galsworthy'ego rodu Forsythów istniała jedna tylko gazeta, którą warto była czytać, chociażby tylko dla uwidocznionych w niej kursów giełdowych: „Times“. W redakcji tego pisma narodziło się właściwe dzisiejsze dziennikarstwo. Skomplikowana technika podawania i ogłaszania wiadomości osiągnęła za owych czasów świetny stan rozwoju, a prasa cieszyła się znacznie większym uznaniem i poważaniem, aniżeli w czasach późniejszych. To, co czytamy w dokumentach redakcyjnych potwierdza w zupełności słowa jednego z ówczesnych konkurentów „Timesa“, mianowicie, że bywały takie chwile w życiu Anglii, kiedy całym krajem rządziła właściwie redakcja „Times“. Wpływy tego dziennika były tak wielkie, że mógł on obalać i mianować rządy i poszczególnych ministrów, a nawet w sprawach pokoju i wojny wywierał częstokroć decydujący wpływ.

Jakkolwiek „Times“ miały większy nakład aniżeli wszystkie dzienniki konkurencyjne razem wzięte, zawdzięczały one swoją potęgę w pierwszym rzędzie zastosowaniu najnowszych zdobyczy technicznych w dziedzinie dziennikarstwa. Wielki nakład zwalniał zarząd dziennika od wszelkich trosk materialnych, a pierwszorzędny skład redakcyjny i nadzwyczajna fachowa obsługa pozwalały mu odegrać bardzo doniosłą rolę w życiu politycznym Anglii. Dość powiedzieć, że redakcja otrzymywała bardzo często niezwykle ważne wiadomości przez swoich kurierów — wcześniej, aniżeli rząd, któremu przed opublikowaniem ich oferowała wiadomości te w drodze wymiennej — wzamian za inne wiadomości polityczne.

Rekordy służby informacyjnej

Początkowo dziennik starał się przede wszystkim o podawanie dokładnych kursów giełdowych i wiadomości niepolitycznych. Dopiero z czasem publiczność chciała mieć w dzienniku wiadomości polityczne. Zorganizowano wówczas służbę gołębi pocztowych, co stanowiło najtańszą i najszybszą możliwość przekazywania wiadomości prasowych. Z biegiem czasu służba prasowa stawała się coraz droższa i bardziej skomplikowana. Przez długie lata pismo utrzymywało własne okręty, własne dyliżanse pocztowe a nawet karawany pustynne, oraz cały sztab dobrze opłacanych kurierów, którzy wiadomości z całego świata przywozili najszybszą drogą do Londynu. Ażeby nie dać się pobić konkurencji, zorganizowano obsługę prasową specjalnie dla wiadomości z Indyj. Była to najdroższa służba prasowa jaka kiedykolwiek istniała. W roku 1825 najszybsza podróż okrętem do Indyj przez Przylądek Dobrej Nadziei trwała cztery miesiące. Waghorn, wysłannik „Times“, pierwszy podjął wyprawę przez Suez, a stamtąd wielbłądami do Aleksandrii, gdzie już czekały okręty które zawoziły wiadomości do Marsylii. Rząd angielski odbierał swoje wiadomości z Indyj nie tylko okrężną drogą po przez całą Afrykę, ale także wybrał drogę morską wokoło Francji. I znowu „Times“ wyprzedziły rząd, organizując przesyłanie wiadomości przez Francję drogą lądową. Zarząd pisma prześcignął w ten sposób nie tylko angielski ale i francuski rząd, urządzając tak szybką własną obsługę pocztową z Marsylii do Boulogne sur Mer, że rząd francuski ostro zaprotestował przeciwko tej konkurencji, a nawet zawiesił na pewien czas służbę „Times'ów“. Z Boulogne szły paczki z wiadomościami okrętem specjalnym „Times'a“ do Falmouth, a stamtąd już do Londynu. W tym okresie największego rozkwitu pisma wiadomości z Indyj znajdowały się o całe tygodnie wcześniej w rękach naczelnego redaktora, zanim premier angielski otrzymywał swoje oryginalne raporty. Od roku 1841 do 1846 był Delane — bez wątpienia najsłynniejszy i najbardziej wpływowy redaktor naczelny wszystkich czasów — w stałym kontakcie z Peelem i Aberdeenem, przedstawicielami rządu angielskiego. Nie było chyba wtedy człowieka w Anglii, któryby wybierał się na giełdę czy do parlamentu, nie przeczytawszy najpierw „Times-a“.

Ile te wiadomości z Indyj kosztowały redakcję, dotychczas jeszcze nie wiadomo. Nie ulega wątpliwości, że pochłonęły majątek, bo kiedy po kilku latach trzy największe pisma londyńskie zorganizowały wspólną obsługę celem otrzymywania wiadomości z Indyj, na każde pismo przypadało rocznie cztery tysiące funtów tytułem kosztów. Ale największe wpływy osiągnęło pismo w latach 1854 i 55, w okresie wojen krymskich. Dzięki sensacyjnym, ale zupełnie ścisłym i dokładnym wiadomościom o kiepskim stanie uzbrojenia armii, doprowadziła redakcja do dymisji całego rządu i zmiany naczelnego dowództwa.

Także i w późniejszych czasach „Times“ zachowywały swoją nadrzędną rolę. Redakcja potrafiła wyzyskać korzyści wprowadzenia nowych linii i sieci kolejowych, oraz wynalazek telegrafu (coprawda, z początku dosyć niechętnie i nieśmiało) mimo to jednak „Times“ nie mogły utrzymać się na stanowisku jedynego, bezkonkurencyjnego pisma. W drugiej połowie 19 wieku, po okresie wielkiego rozkwitu, przyszły dla „Times-ów“ ciężkie czasy, w których redakcja stacząć musiała mozolne walki, ażeby utrzymać mimo kolosalnej konkurencji swą dawną świetność i prestiż.

— STOW. ŻYD. SŁUCH. U. J. „OGNISKO“ W KRAKOWIE zawiadamia swych członków, iż Doroczne Walne Zebranie Stow. odbędzie się dnia 12 bm. o godz. 9-ej przedpoł. w sali Instytutu Geograficznego przy ul. Grodzkiej 64.

W razie braku quorum następne Walne Zebranie odbędzie się o godz. 10.

APOLINARY HARTGLAS

BOMBY IRLANDZKIE

Po kilku tygodniach względnego spokoju znowu zaczęły się ukazywać w gazetach wiadomości o zamachach irlandzkiej rewolucyjnej organizacji wojskowej. To tu, to ówdzie wybucha bomba na angielskim terytorium, wysadza się czy się usiłuje wysadzić w powietrze tory kolejowe. I przed tym po każdej eksplozji podejrzliwie spoglądano nie w stronę Dublina lub Belfastu, lecz raczej w stronę drugiego wybrzeża La Manche'u — a teraz już słyszymy, iż władze niezależnej Irlandii zakomunikowały Scotland Yardowi, że zamachowcy otrzymują pomoc pieniężną i środki wybuchowe od pewnego mocarstwa. Możliwe że nawet i inicjatywę.

Jakie to mocarstwo — łatwo się domyśleć. Nie ulega wątpliwości, że sama irlandzka organizacja wojskowa jest tworem czysto irlandzkim, istniejącym niezależnie od „pewnych mocarstw", ale gdyby nie te „pewne mocarstwa", organizacja ta wegetowała by bez żadnych zamachów i może nawet toczyła by swoją walkę o przyłączenie Ulsteru innymi, mniej eksplodującymi środkami.

Lecz jest ktoś trzeci, kto jest zainteresowany w ciągłym niepokojeniu Wielkiej Brytanii i Francji, w trzymaniu w napięciu jej nerwów, w wytwarzaniu atmosfery niepokoju i zagrożenia ich ze wszystkich stron. Ktoś kto zbroi i organizuje Arabów palestyńskich kto atakuje okręty angielskie na wodach hiszpańskich, kto usiłuje przeprowadzić strategiczne okrążenie Francji z trzech stron. Ten ktoś systematycznie i planowo nie daje chwili wytchnienia. Na pewien czas wszystko ucichło, ażeby dać możność demokracjom Zachodu uznać rząd gen. Franco w złudnej nadziei, że to się przyczyni do odprężenia atmosfery i do zaszachowania osi. Okazuje się, że ledwo gen. Franco uzyskał uznanie dzięki udzielonym zapewnieniom o oczyszczeniu terenów Hiszpanii z legionistów włoskich, już nastąpiła deklaracja włoska, iż legiony muszą pozostać. dopóki cała Hiszpania nie okaże się w rękach zwycięskiego generała. I w tym samym momencie gdy prysły chwilowe nadzieje na uciszenie na południowym, hiszpańskim odcinku, zagrzmiały detonacje irlandzkich bomb w Anglii. Na komendę!

Niewątpliwie, Anglia się zbroi w zawrotnym tempie — nie ustępuje jej kroku pod tym względem i Francja, a obydwie prawdopodobnie prześcignięte zostaną wkrótce przez Stany Zjednoczone.

Niewątpliwie, obawa przegrania ewentualnej wojny znikła już i w Anglii i we Francji. Nie trwożą nowe oddziały, wysyłane z Włoch do Libii czy do Erytrei. Niezwłocznie po nich maszerują jeszcze liczniejsze oddziały francuskie ku granicom hiszpańskiego Maroka, ku tunetańsko - libijskiej granicy lub w okolice Dżibuti. Jeżeli można mówić jeszcze o jakiejkolwiek obawie, to tylko o lęku przed zniszczeniem wojennym, przed trudami, kosztami i ofiarami wojny. Ale tli jeszcze na zachodzie nadzieja, że wszystko się skończy pomyślnie, bez przelewu krwi, i to dodaje spokoju i mocy wytrwania społeczeństwom demokratycznym. Prowokacje włoskie, rozruchy arabskie, bomby irlandzkie — to wszystko ma na celu psychiczne osłabienie tych społeczeństw, zatrwożenie ich widmem niemożności uniknięcia krwawej rozgrywki, odebranie im spokoju. Możliwe, że to wszystko okaże się jedynie fałszywymi alarmami; możliwe, że chmura gradowa przejdzie bez wyładowania — ale tymczasem atmosfera spowrotem się zgęszcza.

Bomby irlandzkie, zdawało by się, powinny dostatecznie uświadomić społeczeństwo angielskie, że nieprzyjaciel, że niebezpieczeństwo gnieździ się nie w górach judejskich, a o wiele bliżej, bo w samym sercu Europy i na jej południu. Że wobec tego wszelkie wysiłki skierowane ku uspokojeniu i spacyfikowaniu bliskiego Wschodu, są tylko walką z symptomami, a nie z samym ogniskiem choroby. A skoro tak, to nie warto dla usunięcia samych tylko zewnętrznych symptomów zrażać sobie tych, kto niewątpliwie jest przyjacielem i na kim się w razie potrzeby oprzeć można.

Tymczasem kierownicy polityki angielskiej jak gdyby sobie nie zdawali z tego sprawy i w dążeniu do usunięcia symptomów ryzyku ją zerwanie węzłów przyjacielskich. Mimo, iż nie ma w Anglii polityka, który by nie rozumiał, że gerylasówka arabska w Palestynie jest tylko symptomem wrogiej akcji osi Berlin - Rzym — ministrowie brytyjscy sądzą, że usuną niebezpieczeństwo, jeżeli skapitulują przed terrorystami palestyńskimi kosztem praw narodu żydowskiego. Jak gdyby nie było zupełnie jasną rzeczą, że kwestia żydowska jest w danym wypadku tylko pretekstem, że nawet po oddaniu Żydów na pastwę, Berlin i Rzym znajdą tysiące innych haseł, ażeby podtrzymywać nadal antyangielskie wrzenie wśród Arabów. A poświęcenie Żydów dla iluzorycznej nadziei uspokojenia Arabów wywołać może nastroje antyangielskie w wielu demokratycznych krajach, przede wszystkim zaś w Ameryce — co może przysporzyć więcej kłopotów, niż nawet akcja arabska w Palestynie. I co zyska na tym Anglia? Wrzenie arabskie nie ustanie, jeżeli nie uspokoi się samych inspiratorów, rezydujących o wiele, wiele setek kilometrów bardziej na zachód. I gdyby nawet zelżało — to głośniej i częściej zaczną grzmieć w samej Anglii eksplodujące irlandzkie bomby. To może być bardziej niebezpieczne i kłopotliwe. Gdy więc nie uważa się jeszcze obecnego momentu za odpowiedni do „wzięcia za twarz" samych podpalaczy berlińsko-rzymskich, to czy nie lepiej prowizorycznie gasić pożar innymi sposobami, niż zrażanie sobie przyjaciół, posiadających wpływy i stosunki w Nowym Jorku? Czy się opłaci to zrażenie, skoro się nie ma pewności, że pożar wygaśnie?

Niestety — nie ma tego, ktoby tę prawdę potrafił w chwili obecnej dostatecznie wyjaśnić panom z Downing Street.

DORIS LESLIE

AROMAT

Autoryzowany przekład Stelli Landy-Feldhornowej

19)

Nie wolno mi też nosić muślinowych fartuszków, które mi kupiłaś, Mamusiu. Pani Q. twierdzi, że są niepraktyczne i kazała mi napisać do domu po dwa czarne alpakowe. Proszę cię, kochana Mamusiu, przyślij mi takie fartuszki. Postaram się opisać Wam, jakie tu przechodzę cierpienia. Czuję się naprawdę gorzej jak w więzieniu.

O szóstej rano budzi nas okropny dzwonek, który rozlega się po całym korytarzu. Nie chcę myśleć o tym jak to będzie w zimie. Nawet i teraz jest zimno jak na biegunie północnym, a musimy się myć zimną wodą. Nie wolno nam rozmawiać podczas ubierania. W każdym pokoju jest dyżurna z wyższego oddziału, która zapisuje zły stopień, jeśli piśniemy słówko. Wolno zadawać tylko konieczne pytania. Gdy już jesteśmy ubrane schodzimy na dół na śniadanie, ale jeszcze ciągle nie wolno nam rozmawiać. Dopiero podczas śniadania można mówić dowoli, ale po francusku. Ponieważ nie umiem mówić po francusku, nie odzywam się wcale, ale nauczyłam się już paru takich zwrotów jak: Proszę o sól — o cukier — o chleb.

Po śniadaniu idziemy na modlitwę, a potem rozpoczyna się nauka. Wszystkie lekcje odbywają się w jednej wielkiej sali. Strasznie tam zimno. Jest tylko jedyny piec na środku sali z długą żelazną rurą, która uchodzi do sufitu. Ten piec nie ogrzewa wcale pokoju, bo drzwiczki są stale zamknięte. Kilka dziewcząt odmroziło sobie już ręce. Na drugim końcu pokoju stoi stół dla najmłodszych i dla instruktorki, która tam uczy. Przy drugim stole siedzi Mademoiselle, najmilsza ze wszystkich nauczycielek. Jest niemłoda i siwa i woła nas: Ma Dolly. Strasznie się boi kataru i kiedy widzi, że któraś z dziewcząt wyjmuje chusteczkę, żeby wysiąkać nos, woła: Odłóż to, ma Dolly.

Kiedy po raz pierwszy poszłam na lekcję francuskiego, kazała mi odłożyć chusteczkę. Musiałam przez całą godzinę pociągać nosem.

Przy innym stole znów siedzi panna Kodan. Dziewczęta nazywają ją panną „Koczkodan". Uczy historii i geografii i raz w tygodniu wykłada dla wszystkich klas kulturę klasyczną. Siadamy w wielkim kole, a panna Kodan stoi pośrodku i opowiada nam o Starożytnej Grecji. Tatusia zapewne ciekawić będzie, że dowiaduję się wszystkiego o Odyssei Homera i o dziejach Ulissesa. Tę lekcję lubię najbardziej. Panna Kodan jest także niemłoda, wszystkie nauczycielki są stare, za wyjątkiem Miss Pole i instruktorki, która uczy dzieci i ma 18 lat.

Najbardziej boję się lekcji panny Barker. Uczy arytmetyki, gramatyki angielskiej i literatury. Miss Borker wygląda okropnie. Jest prawie zupełnie łysa. Resztki włosów odczesuje od czoła i zwija tak ciasno, że ją to zapewne musi boleć. Uważałam pannę F. za pedantkę, ale panna Barker jest znacznie gorsza. Ma wstrętny zwyczaj zacierania rąk, kiedy zamierza skrzyczeć uczennicę. Nie mogę Wam wcale opisać, jak okropnie się złości i wrzeszczy, gdy się rozgniewa. Podczas jej lekcji co najmniej jedna uczennica opuszcza klasę we łzach. Ja dotychczas jeszcze nie płakałam podczas godziny. Ale, możecie mi wierzyć, Drodzy Rodzice, jestem tu doprawdy nieszczęśliwa. Wszystko wokół mnie jest takie obce, takie inne niż w domu i tak mi strasznie tęskno za Wami wszystkimi. Czuję się tu doprawdy jak więzień i tyle tych obrzydliwych przepisów, o których ciągle zapominam. Na przykład:

Nie wolno rozmawiać na schodach.

Nie wolno rozmawiać w sypialniach.

Nie wolno rozmawiać po angielsku podczas posiłków i t. d. i t. d.

Mamusię zapewne ucieszy wiadomość, że mamy także naukę dobrego zachowania się. Codziennie przez 15 minut maszerujemy po pokoju z książką na głowie.

(C. d. n.)

OD VERDUN DO BURGOS

Ostatnia misja marszałka Petaina

Na skrzyżowaniu dwóch „osi"

Nielada miał trudność minister spraw zagranicznych Francji p. Jerzy Bonnet, gdy po oficjalnym uznaniu dotychczasowej „junty" generała Franco za jedyny legalny rząd Hiszpanii miał dobrać odpowiedniego kandydata na jedną z najtrudniejszych placówek dyplomatycznych Francji w chwili obecnej. Nie ulega bowiem wątpliwości, że o tej rozgrywce dyplomatycznej, która dzieli całą Europę zachodnią na dwa wrogie bloki, zgrupowane około dwóch „osi" Burgos posiada pozycję kluczową. Ta niewielka mieścina hiszpańska wybrana przez powstańców na siedzibę ich rządu tymczasowego urosła nagle do znaczenia jednego z centralnych punktów wielkiej polityki europejskiej, punktów, w którym krzyżują się obie „osie". Na przykładzie Hiszpanii sprawdza się obecnie słuszność znanego powiedzenia wielkiego teoretyka wojennego gen. Clausewitza, że „pokój jest to również wojna, tylko prowadzona innymi środkami". Oba zwalczające się bloki mocarstw będą kontynuować na „hiszpańskim poligonie" swą rozgrywkę, zmieniając chwilowo arsenał swych środków bojowych z czysto militarnych na - ekonomiczno - dyplomatyczne. Można przyjąć, że w obecnej sytuacji ani Niemcy ani Włochy nie zaryzykują ataku frontowego na Anglię i Francję tj. ataku prowadzonego od strony Renu i granicy alpejskiej. Będą one raczej prowadzić w dalszym ciągu politykę — osaczania, której celem jest chwycenie Francji w tego rodzaju kleszcze, z których jedynym wyjściem byłoby... śródziemnomorskie i kolonialne Monachium. Cały system bezpieczeństwa Francji opierał się zawsze na założeniu, że ma ona do obrony w zasadzie jedynie granicę reńską że kilka dywizji wystarcza do ochrony granicy alpejskiej (tak było w latach 1914-1915 gdy ważyła się kwestia przystąpienia Włoch do koalicji czy do mocarstw centralnych), trzecim wreszcie elementem systemu strategicznego Francji było założenie, że granica pirenejska nie jest w żadnym wypadku zagrożona, gdyż za tą granicą rozciąga się w polityce swej neutralna, w sympatiach zaś filobrytyjska — monarchia hiszpańska.

Sen. Berard i generalicja

Jest rzeczą oczywistą, że zwycięstwo faszyzmu w Hiszpanii dokonało w tym systemie całkowitego przewrotu. I teraz zrozumiemy ogrom odpowiedzialności jakim nowa sytuacja obarczyła obecnego włodarza Quai d'Orsay w doborze właściwego kandydata na hiszpańską placówkę. Misja sen. Berarda, której właściwym celem było wszak uzyskanie od zwycięskiego wodza powstańców gwarancji, że w sytuacji strategiczno - politycznej za Pirenejami nie zajdzie żadna zmiana zakończyła się jak wiadomo, fiaskiem. Po jej zakończeniu stało się jasnym, że Rzym i Berlin będą prowadzić swą antyfrancuską rozgrywkę właśnie... via Burgos.

Naogół jednak nie zwrócono większej uwagi na drugą misję, która niemal równocześnie z sen. Berardem ale odeń niezależnie znalazła się na pirenejskim pograniczu. W skład tej misji wchodzili wybitni generałowie francuscy, bliscy współpracownicy naczelnego wodza gen. Gamelin. Po ich powrocie wydano wprawdzie uspokajający komunikat, że na pograniczu południowym nie wznosi gen. Franco żadnych fortyfikacji, ale równocześnie rozeszły się w Paryżu pogłoski, że na placówkę w Burgos nie zostanie desygnowany zawodowy polityk ani dyplomata, lecz — wojskowy. Ta pogłoska dawała wiele do myślenia. Nieudana misja p. Berard wykazała zarazem, jak trudno poruszać się politykowi, nawet tak wybitnemu, na — oślizgłym od krwi bratniej gruncie hiszpańskim. Poczęto wymieniać nazwiska gen. Cardoux, dowódcy południowo-francuskiego okręgu wojskowego, obznajomionego zatem niejako „z urzędu" z warunkami strategicznymi pirenejskiego pogranicza, wymieniono nazwisko gen. Nogues, rezydenta Francji w Marroku, nikt nie przypuszczał jednakże, że wybór padnie na osobę — 83letniego starca, na wielkiego wodza, bohaterskiego obrońcę Verdun-marszałka Petaina.

Od czasu, gdy przeszło 80-letni ks. Talleyrand został desygnowany na londyńską placówkę, by pokonaną w wojnach napoleońskich Francję wprowadzić z powrotem do „koncertu europejskiego", jest to pierwszy chyba wypadek wysłania ponad 80-letniego starca na placówkę dyplomatyczną, starca, który w dodatku przez całe swe życie nosił jedynie szary mundur polowy, nie zaś wyszywany frak dyplomatyczny.

„Ojczyzna w niebezpieczeństwie"

Okryty nieśmiertelną sławą, ostatni z wielkich wodzów wojny światowej, żywy symbol największego w dziejach bohaterstwa żołnierza francuskiego oddaje się u schyłku wspaniałego żywota raz jeszcze na służbę Ojczyźnie. I ważkie to musiały być względy, które min. Bonneta skłoniły do zwrócenia się z tak niezwykłą propozycją do wielkiego marszałka, i ważkie to musiały być względy, które utrudzonego w walkach żołnierza skłoniły do wyjścia z domowego zacisza i do udania się na najważniejszą dzisiaj dla ojczyzny placówkę. Należy przyjąć, że generałowie, którzy wrócili ze swej dyskretnej misji przywieźli pewne argumenty, które zaważyły na szali dokonanego wyboru i rozstrzygnęły o jego przyjęciu przez ambasadora - marszałka. A musiały to być argumenty tak silne i o takim dla kraju znaczeniu, że sędziwy bohater spod Verdun usłyszał zapewne ze strony kraju wołanie „patrie en danger" — ojczyzna w niebezpieczeństwie. Widocznie okoliczności wymagają, by w Burgos znalazł się największy autorytet wojskowy Francji. Nominacja wielkiego marszałka nie da się wytłumaczyć tym, że na placówce w Burgos winien znaleźć się człowiek, który dotychczas nie angażował się swą działalnością czy swymi sympatiami po stronie Hiszpanii republikańskiej. Można było znaleźć taką osobistość wśród pierwszego garnituru francuskich polityków, dyplomatów, nie mówiąc już o wojskowych którzy z natury rzeczy nie mogli ujawniać swych sympatii.

Pomimo tego decyzja rządu poszła w innym kierunku Przedziwny to zaiste widok, ów wielki żołnierz spod Verdun, ów 83-letni starzec, który dzisiaj wkracza na salę audiencjonalną pałacu rządowego w Burgos, by młodemu generałowi powstańców doręczyć — listy uwierzytelniające. Na swe nowe stanowisko wnosi marszałek Petain nie tylko swój autorytet największego wodza Francji, lecz w pierwszym rzędzie swą wręcz przysłowiową — zimną krew, dzięki której przed 22 laty obronił serce Francji przed barbarzyńską nawałą.

Bohater spod Verdun znowu na posterunku

Dzisiaj nawała ta godzi znowu w całość i potęgę umiłowanej nadewszystko ojczyzny. Na najbardziej zagrożonym w obecnej chwili odcinku francuskiego frontu dyplomatyczno-militarnego (któżby dzisiaj odróżnił, gdzie kończy się polityka a zaczyna strategia) widzimy znowu wielkiego marszałka, w którego ręce złożyła Francja raz jeszcze swoje bezpieczeństwo. Bo nikt się chyba nie łudzi, że marsz Petain będzie w Burgos pełnił zwyczajną służbę dyplomatyczną. Będzie on tam czujnym obserwatorem tych niebezpieczeństw, które dzisiaj zagrażają Francji od strony Pirenejów. Jego zadaniem będzie patrzeć, ale nie — czekać. Bo

---

P. HULKA-LASKOWSKI

ADOLF DYGASIŃSKI

w stuleciu urodzin

Dnia 7 marca mija sto lat od chwili, gdy we wsi Niegosławice, w Kieleckiem urodził się jeden z najznakomitszych polskich pisarzy, Adolf Dygasiński. Miał lat 24, gdy przyszło powstanie styczniowe Przyłączył się do niego płomiennym sercem, patrzył na jego klęskę i widział znacznie więcej, niż widzieć można dzisiaj po przez karty podręcznika historii. Widział niedoskonałość ludzką i jako urodzony wychowawca rozumiał, że takie są dzieje świata, jakim jest ich twórca, czyli że dla wielkich dziejów trzeba wychować wielkiego szlachetnego człowieka, dając mu nie tylko wiedzę — ale i charakter.

Jako jeden z najwybitniejszych wychowanków warszawskiej Szkoły Głównej, a zarazem, zdecydowany pozytywista, Dygasiński jest nieustępliwym przeciwnikiem wszystkiego dorywczego, nie przemyślanego, improwizowanego Jest też wrogiem niedomówień, zatajań rzeczy wistości, upiększania sytuacyj. Przenosi się do Krakowa i tu zakłada wzorowy pensjonat pedagogiczny i otwiera księgarnię. Powiada o nim Wilhelm Feldman: „Jako pedegog mógł stworzyć system wychowania i nauczania, stojący na wyżynie wiedzy europejskiej a odpowiadający najściślej indywidualności polskiej Niezrównany znawca natury i ducha, w Anglii byłby znalazł środki do stworzenia gdzieś na pięknej polanie leśnej zakładu, skąd wypłynąłby świetny typ ludzi. U nas Dygasiński musiał uganiać się za lekcjami".

Nie udała mu się też akcja oświatowa w wielkim stylu. Dygasiński obok greckiego i łaciny świetnie znał języki obce i z wielkim zapałem i znajomością rzeczy przyswajał naszej literaturze naukowej najwybitniejsze dzieła badawcze i filozoficzne swoich czasów Przetłumaczył m. in. dzieło Johna Stuarta Milla „System of Logic", Seignobosa „Historię cywilizacji", Maxa Müllera „Wstęp do porównawczej nauki o religii", G. H. Lewesa „Historię filozofii". Gdy pomyślimy, że jednocześnie pracował jako wychowawca, musimy podziwiać jego wytrwałość, siłę woli i upór w walce z przeciwnościami, których mu życie nie szczędziło.

Po powrocie do Warszawy zabiera się do pracy nauczycielskiej w szkole średniej, a jednocześnie, już po czterdziestce, zaczyna dawać wspaniałe próby swego niezwykłego i oryginalnego talentu pisarskiego. Jest dla literatury naszej odkrywcą nie tylko wsi i życia wiejskiego, ale całego tego żywiołu ludzkiego, który związany jest z ziemią. Patrzy na człowieka i zwierzę żyjące w lesie i na polu bez uprzedzeń, bierze wszystko takim, jakim ono jest i wie jedynie, że istnienie ma pewne swoje prawa, które wszelką słabość skazują na zagładę. Aby móc istnieć, trzeba być silnym i czujnym.

Dygasiński nie jest jednakże jednym z tych relacjonistów, którzy brakiem zdolności refleksyjnych i kompozycyjnych tak fatalnie obniżyli współczesną naszą literaturę. Wszech stronne głębokie wykształcenie daje mu bystre spojrzenie i szeroki horyzont. Nie typizuje niczego, nie upraszcza sobie zadania, ale nawet w drobnych zwierzętach umie dopatrzyć się indywidualności, którą uważa za godną swego pióra. To jest sztuka, która stanowczo przewyższa Kiplinga i która ma swoją własną linię pojmowania zjawisk.

W każdej z jego książek, czy weźmiemy do ręki „Asa" czy „Zająca", „Gorzałkę" czy wreszcie niezrównanego „Beldonka" znajdujemy osobliwą rozkosz obcowania ze światem, przez wędrowanie, patrzenie, poddawanie się działaniu słońca, błękitu nieba, wiatru, zieleni łąk i pól. To jest specjalny i niepowtarzalny

Francji nie stać dzisiaj na luksus czekania, na wszelkie zakusy ze strony południowej musi ona odpowiedzieć natychmiast — pirenejską... linią Maginota. We francusko - angielskim duecie, śpiewającym dzisiaj miłosną serenadę pod adresem narodowej Hiszpanii rola lirycznego tenora przypadła w udziale... sir Patersonowi, ambasadorowi Wielkiej Brytanii w Burgos. Nie nadaje się do tej roli sędziwy marszałek - ambasador. Jego zadanie jest inne, czujny stary orzeł ma sygnalizować niebezpieczeństwo. Rozgrywka hiszpańska dopiero się zaczyna, stawką jej nie jest już zwycięstwo wojskowe, lecz — polityczne skutki tego zwycięstwa i jego wpływ na układ sił w Europie. Na hiszpański poligon posyła dzisiaj zagrożona Francja to, co ma najlepszego.

Dwa razy tylko w latach ostatnich wzywała Francja zwycięzcę spod Verdun. Pierwszy raz w owych tragicznych dniach październikowych, gdy po aferze Stawiskiego zdawało się że kruszą się fundamenty republiki i demokracji. Wówczas to stanął sędziwy żołnierz spod Verdun na apel drugiego starca - Gastona Doumergue i przyjął w jego rządzie funkcję ministra bez teki. Drugi raz dzisiaj powołuje Francja swego największego żołnierza do — czynnej służby.

Z żołnierską karnością zgłasza się obrońca Verdun na zew zagrożonej Ojczyzny, by na obcym mu terenie pełnić swą ostatnią misję.

ZYGMUNT REICH.

„Niezależnie od wyników konferencji londyńskiej..."

Londyn 6. 3. ŻAT. Na bankiecie jubileuszowym związku akademików żydowskich w Leeds wygłosił przemówienie prof. Brodetzki, który dał wyraz niezłomnemu przekonaniu co do ostatecznego zwycięstwa żydowskiego dzieła odbudowy w Palestynie niezależnie od wyników londyńskiej konferencji o Palestynie. Bardziej niż kiedykolwiek — zaznaczył prof. Brodetzki — podkreślić należy, że Palestyna jest jedyną możliwą Siedzibą Narodową dla Żydów. Delegacja żydowska przybyła do Londynu opanowana duchem pokoju i pragnieniem osiągnięcia pokojowych stosunków w Palestynie. Wszyscy powinni jednak zrozumieć, że odbudowa Żydowskiej Siedziby Narodowej w Palestynie jest ostatnią deską ratunku dla narodu prześladowanego i gnębionego fizycznie i moralnie. Jakikolwiek będzie wynik obecnych zmagań, pamiętać należy, że uchwały polityczne mają charakter przejściowy. Naród żydowski jest wieczny i odbudowa Żydowskiej Siedziby Narodowej będzie kontynuowana.

Chacham Mojżesz Gaster

Z drem Mojżeszem Gasterem — o którego zgonie pokrótce donieśliśmy — schodzi ze świata ciekawa postać żydowskiego działacza i uczonego, człowieka o rozległej wiedzy żydowskiej i ogólnej, o rzadkiej żywotności i aktywności we wszystkich gałęziach życia żydowskiego.

Kiedy 25-letni dr Mojżesz Gaster mianowany został w roku 1881 docentem języka i literatury rumuńskiej w swym rodzinnym mieście Bukareszcie, nie spodziewał się może ten uczony filolog, że niedługo potem już tułać się będzie po Londynie i że wreszcie powołany zostanie na stanowisko naczelnego rabina londyńskiej gminy Żydów sfardyjskich. Gaster jednakowoż nie był tylko filologiem. Był przede wszystkim Żydem, a kiedy w jego ojczystym kraju wybuchły ekscesy antyżydowskie, wystąpił ten młody docent z płomiennym protestem przeciwko prześladowaniom. Przypłacić musiał za to swoim stanowiskiem, wygnany został z Rumunii i przybył do Anglii.

Tu dopiero dojrzewa w całej pełni indywidualność Gastera, tu rozwija swą owocną działalność naukową, duszpasterską i polityczną. Jeszcze podczas pobytu w Rumunii brał czynny udział w ruchu chowewe syjonistycznym. Po wystąpieniu Herzla, z zapałem oddaje się pracy na rzecz syjonizmu politycznego, a dzięki swoim wybitnym walorom piastuje przez szereg lat wysokie stanowiska w hierarchii syjonizmu, pełniąc funkcje wiceprzewodniczącego czterech pierwszych kongresów i prezydenta Organizacji Syjonistycznej w Anglii.

Na tle projektu kolonizacji żydowskiej w Ugandzie, zaznacza się daleko idąca rozbieżność poglądów między nim a Herzlem, w konsekwencji czego Gaster usuwa się w bok i wycofuje się z czynnej pracy syjonistycznej. Dopiero w roku 1917, kiedy w Londynie odbywają się rozmowy z przedstawicielami rządu angielskiego w kierunku uzyskania deklaracji Balfoura, Gaster z całą gotowością i z całym zapałem znów staje w pierwszym szeregu i dzięki swoim rozległym znajomościom w angielskim świecie politycznym i naukowym, oddaje wielkie usługi naszej sprawie narodowej.

Dr Gaster zmarł kilka dni temu, w chwili, kiedy w tym samym Londynie ten sam dr Weizmann, który deklarację Balfoura uzyskał, stacząć musi ciężkie walki, by przekonać angielskich mężów stanu o tym, iż dokument ten nie stracił dziś na swej ważności. 83-letni Gaster nie mógł już naturalnie obecnie brać aktywnego udziału w walce o nasze prawa, nie mniej jednak sprawa narodowa pozostała dla niego do ostatnich chwil życia najwyższą świętością.

Rozmiłowany w skarbach duchowych naszego narodu, obeznany z wszystkimi przejawami twórczości żydowskiej na przestrzeni długowiekowej naszej historii, poświęcał się od najmłodszych lat badaniom naszego piśmiennictwa i wzbogacił nasz dorobek naukowy całym szeregiem cennych i poważnych dzieł. Szczególnie zasłynął Gaster jako badacz przeszłości historycznej i kulturalnej Samarytan oraz jako badacz folkloru żydowskiego w średniowieczu.

Ze śmiercią dra Gastera traci żydostwo jednego z zasłużonych swych synów, którzy z dumą i z godnością nosili sztandar swego narodu i którzy całe życie swe poświęcili dla uświetnienia imienia żydowskiego.

(P.)

Przeciw złamaniu przyrzeczeń danych Żydom

Londyn, 6. 3. ŻAT. „New Statesman and Nation" zamieszcza korespondencję z Bliskiego Wschodu, która wypowiada się za utworzeniem „federalnego Arabistanu północnego", który by objął Palestynę, Syrię i — jeśli możliwe, również Irak, przyczym Palestyna miała być państwem dwunarodowym.

Jeśli rząd angielski — stwierdza wspomniany korespondent — zaakceptowałby koncepcję federalnego Arabistanu północnego obejmującego francuskie i angielskie terytoria mandatowe, a może również Irak, plan ten mógłby rychło być zrealizowany.

Arabowie palestyńscy korzystając z poparcia swych syryjskich sąsiadów i wolni od obaw przed dominowaniem Żydów, zgodziliby się na państwo dwunarodowe w Palestynie. W ten sposób byłaby zrealizowana Żydowska Siedziba Narodowa, zaś rozwój arabski korzystałby z znacznego poparcia. W okresie średniowiecza Żydzi ściśle współpracowali z Arabami i bezpodstawne było by twierdzenie, że obydwie te rasy nie potrafią współpracować obecnie w sposób pokojowy i owocny. Należy zaznaczyć przytym, że każdy plan zmierzający do zdegradowania Żydów do roli stałej mniejszości w Palestynie oznaczałby złamanie przyrzeczeń udzielonych Żydom. W granicach autonomicznego obszaru federacji arabskiej Żydzi mogli by zaabsorbować znaczną liczbę uchodźców, których dopływ byłby ograniczonych jedynie „gospodarczą pojemnością kraju".

* * *

Waszyngton 6. 3. ŻAT. Członek kongresu Shanley ogłosił oświadczenie, w którym stwierdza, że drastyczne ograniczenie imigracji do Palestyny i zniesienie mandatu palestyńskiego miałoby „katastrofalne skutki" w szerokiej opinii amerykańskiej.

czar talentu Dygasińskiego, to jakieś dziwnie intymne i bezpośrednie sam na sam z przyrodą i światem całym. I dlatego Dygasińskiego nie należy stawiać na linii pisarzy miejskich, a raczej wybitnie mieszczańskich, którzy o wsi piszą na podstawie parotygodniowego na niej pobytu. Dygasiński nie opisuje wsi, ale jest głosem ziemi i wyrazem istot, których trzeba zrozumieć, aby do nich trafić. Właśnie dziś, gdy literatura jest tak beznadziejnie zurbanizowana, a wieś, która tworzy 73 procent Rzeczypospolitej, pozbawiona jest własnej literatury, zbiorowe pisma Dygasińskiego zaczynające się ukazywać nakładem Instytutu Wydawniczego, Biblioteka Polska w Warszawie, przychodzą jak na zawołanie.

Dla pokolenia naszego, którego pewne odłamy, osobliwie młodzieży, tak bardzo upraszcza ją sobie pojmowanie świata, że całą swoją uwagę skupiają na jednym drobnym odcinku, a przeoczają cały olbrzymi i groźny świat germański pracy na Wschód i przekreślający prawo do życia innych narodów, Dygasiński ma jeszcze jeden aspekt: w „Demonie" i w „Żelu" a przygodnie i w innych dziełach swoich zwraca uwagę na germaństwo, które widzi tylko siebie na świecie Ta strona twórczości Dygasińskiego zasługuje na specjalne dziś podkreślenie. To co pisał lat temu kilkadziesiąt — mogło było niejednemu wydawać się przesadą, ale doświadczenia lat ostatnich mówią nam wyraźnie, że przewidywał trafnie i że jest w nim ta bystrość spojrzenia, której tak tragicznie brak pokoleniu dzisiejszemu.

Jako człowiek związany całą duszą z wsią, Dygasiński czuł się w mieście nie bardzo dobrze i korzystał z każdej sposobności, aby dostać się na wieś. Być może iż dlatego miał takie wrażliwe oko na nędzę wielkomiejską. — Widział tych wykolejeńców, którzy przyszli do miasta z przeludnionej wsi i szukali szczęścia i spokoju daremnie. Dla nich nie tylko że nie było już żadnego awansu społecznego, ale nawet prostego przytułku. Byli to niepożądani cudzoziemcy istnienia, jakich dostrzega tylko spojrzenie wielkiej ludzkiej miłości i współczucia.

Był Dygasiński także publicystą niezrównanym i pozostawił nam w spadku wspaniałe i smutne „Listy z Brazylii" jeden z dokumentów wiecznej nędzy naszego ludu. Pisał te „Listy" z autopsji jako towarzysz emigrantów, z którymi pojechał do Brazylii, aby na własne oczy zobaczyć co się z nimi dziać będzie. Uczynił to zaś dlatego, że był nie tylko świetnym pisarzem, ale i jednym z najszlachetniejszych serc, jakie kiedykolwiek biły na ziemi polskiej Jakże bardzo potrzebni są dziś tacy Dygasińscy! Nie ma ich, niestety! Tym bardziej cenić winniśmy bezcenny spadek po Adolfie Dygasińskim.

Sensacyjna dyskusja polityczna

Pojedynek słowny między red. Smogorzewskim a red. Mackiewiczem

(Od naszego korespondenta)

ŁÓDŹ, w marcu.

W numerze wczorajszym zamieściliśmy pierwszą część sprawozdania z wielkiej dyskusji politycznej, jaka miała miejsce w czwartek w Klubie 1886 roku. Podaliśmy treść referatu red. Smogorzewskiego.

Następnie prof. Krzyżanowski, jako przewodniczący, udzielił głosu koreferentowi redaktorowi Mackiewiczowi, który powiedział:

Koreferat red. Mackiewicza

— Rozumiem, że klub dyskusyjny, zapraszając i mnie chciał mieć coś w rodzaju advocatus diaboli. Ja jestem dziennikarzem wyraźnie opozycyjnym i wobec tego panowie dla pełności dyskusji chcieli posłuchać dziennikarza, należącego do opozycji. Ja nie posiadam nie tylko tak bardzo powszechnych wiadomości, które reprezentuje p. red. Smogorzewski. Rozumiem argumenty, że nasza polityka zagraniczna nie odkryła jeszcze wszystkich kart, że nie trzeba jej skłaniać do odkrycia tych kart, toczy się ona w pewnej tajemnicy i dlatego nie będę wybiegał w przyszłość i nie będę mówił, jak powinno być w przyszłości. Będę się trzymał tematu historycznego, tej karty historii, która już została odwrócona, a która się nazywa likwidacją traktatu wersalskiego w Europie środkowej.

Korzyści układu z Hitlerem

Polityka francuska traktowała sojusz z Polską w sposób dość oryginalny. Był on podpisany ze względu na konieczność wspólnej polityki wobec Niemiec. I co widzimy? Politykę dwóch sojuszników zupełnie różną wobec Niemiec. Polityka Francji była coraz bardziej pokojowa i Francja ciągnie z niej profity a stosunki Polski z Niemcami są coraz gorsze, coraz bardziej zaognione.

Byliśmy szalenie osłabieni naszą quasi-wojną z Niemcami. Potem nastąpiło odprężenie. Ale nie przyszło ono od razu. Wiemy, że były poprzednie tendencje wyjaśnienia sytuacji, nawet z postawieniem zagadnienia, czy nie ma być wobec tego wojna. Bo sytuacja stała się nieznośna. I wtedy nastąpiła rozmowa Hitler — Wysocki, w której kanclerz zaproponował: a możeby się pogodzić? I zmusiliśmy Francję do zmiany polityki.

Kto się może układać? Nie może tego uczynić żołnierz bezbronny z żołnierzem uzbrojonym. Dopiero gdy obaj są uzbrojeni, mogą się układać. Moja teza głosi: — Odprężenie z Niemcami, to nie mus nie kapitulacja! Nie przegraliśmy, lecz przestawiliśmy naszą politykę na inny tor. Ale pamiętajmy, że w r. 1932 i 33 sytuacja niemiecka była zupełnie inna niż dziś, ich akcje stały wtedy nisko. I wtedy prowadziliśmy układy, a dziś jest olbrzymia różnica. Wtedy układaliśmy się z państwem otoczonym pierścieniem wrogów.

Chcę zrobić bilans naszego układu z Niemcami, który uważam za niesłychanie słuszny. Mamy z Niemcami różne dziedziny: wewnętrzną, dotyczącą mniejszości niemieckiej w Polsce i polskiej w Niemczech, wzajemnych nastrojów i psychicznego stosunku, dalej dziedzinę polityki zagranicznej i wreszcie kwestię Gdańska.

Straty w Gdańsku

Zacznę od tej ostatniej. Zagadnienie to ma cztery elementy. Pierwszy, istotny, jest, że Gdańsk jest miastem niemieckim. Drugi, bardzo istotny, że Gdańsk jest gospodarczo związany z zapleczem polskim. Trzeci — to kwestia mniejszości polskiej w Gdańsku. Czwarty — to uprawnienia Ligi Narodów w Gdańsku.

Po politycznym odprężeniu polsko-niemieckim, idąc po linii dekadencji Ligi Narodów, można było dojść do układu, eliminującego Ligę Narodów w Gdańsku, za cenę powiększenia naszych praw w Gdańsku w dziedzinie gospodarczej. Bo nas interesuje nie terytorium i ludność Gdańska, lecz jego znaczenie jako drugiego portu polskiego, drugiego okna na morze. Liga Narodów ostatecznie została wyeliminowana i nawet polityka polska ułatwiła likwidację tam Ligi Narodów. Gdańsk jest dziś niemiecki całkowicie, Liga Narodów nie ma tam żadnych wpływów. A skutek? Niemcy istotnie uzyskały wiele, a nasze uprawnienia pozostały takie, jakie były. Więc kooperacja ta dała wyniki pozytywne dla Niemiec, negatywne dla Polski.

Wielkie korzyści Trzeciej Rzeszy

O ile polityka naszego rządu była kompletnie bierna w sprawie odprężenia w psychice narodu, w stosunku do Niemiec, o tyle wyciągnęła niesłychanie daleko idące konsekwencje o ile idzie o politykę zagraniczną. Myśmy działali wiele, jeśli wspomnę choćby na przykład o naszej polityce rumuńskiej, gdzieśmy działali w kierunku złamania małej ententy i w ogóle rozwijaliśmy dużą aktywność w kierunku podważenia polityki Francji. I nie można mówić, że Anschluss został dokonany bez naszej pomocy. Sprawa Czecho-Słowacji całkowicie wynikała z Anschlussu, ale i w tej sprawie oddaliśmy Niemcom olbrzymie usługi. Jeśli granice państw w Europie zostały przekute na rzecz Niemiec, to stało się to w dużym stopniu z naszą pomocą. Uważałbym to za bardzo słuszne, ale tylko wtedy, gdyby dawało to korzyść nie tylko Niemcom, ale i nam.

Co to jest silne państwo? Jest to takie, które ma słabych sąsiadów i vice versa. Czy Polska jest silna? Jest to rzecz relatywna. Mierzy się to siłą naszą w stosunku do naszych sąsiadów — Niemiec i Rosji. Jeśli w ostatnich czasach pozycja Niemiec o tyle wzrosła, a myśmy pozostali na miejscu, tośmy o tyle osłabli. I dlatego mówię, że w roku 1938 odnieśliśmy nie sukcesy, ale ponieśliśmy ogromne straty, bo ustosunkowanie się na korzyść Niemiec. Jeden z zagranicznych dyplomatów, z którym rozmawiałem, w ogromnie subtelny sposób dał mi to do zrozumienia.

— Pan rozumie, że nasza opinia publiczna bardzo obawia się, czy między Polską a Niemcami nie ma układów tajnych, a nawet mnie o to pytano oficjalnie ze strony mego rządu. Ja zawsze zaręczałem, że takiego układu nie ma. Teraz po Monachium wszyscy widzimy, że nie było żadnych tajnych układów.

Jest to bardzo subtelne, ale tkwi w tym oskarżenie. Bo jeśli się bierze tak żywy udział w wydarzeniach, to co my mamy z tego. P. red. Smogorzewski lekceważy, moim zdaniem, sprawę Rusi Podkarpackiej. Jakby nie było, pozostaje zawsze nasz interes, aby nie tworzono no Rusi Podkarpockiej ogniska przeciwko nam. Ruś Podkarpacka to zatknięty sztandar w celu poruszania sprawy ukraińskiej przeciwko nam i bez nas.

Polityka obrony traktatu wersalskiego była niesłuszna; polityka trwania w dawnym stosunku z Francją była niesłuszna; odprężenie stosunków z Niemcami było arcysłuszne; wejście z Niemcami w pewne układy przy niezrezygnowaniu z traktatu sojuszniczego z Francją było słuszne. Ale to, żeśmy przez te kilka lat od rozpoczęcia odprężenia z Niemcami przyczynili się do burzenia systemu francuskiego w Europie środkowej, nie otrzymują nic w zamian, moim zdaniem, było bardzo niesłuszne i bardzo niebezpieczne.

Dyskusja

Po referacie red. Mackiewicza rozpoczęła się dyskusja, w której uczestniczyli b. min. Wachowiak, b. sen. Heyman-Jarecki i p. Rżewski. Następnie red. Smogorzewski odpowiedział na wywody red. Mackiewicza:

— Red. Mackiewicz mówi, że nam się to za mało opłaciło. Bilans współpracy nie może być ograniczany tylko do Polski i Niemiec. Główną naszą korzyścią było zdjęcie hipoteki z naszych granic zachodnich. — Gdańsk, o którym tu mówiono, jest naturalnie dla Polaków kwestią sentymentalną, ale Gdańsk nie jest nasz i nigdy nim nie był od traktatu wersalskiego.

Gdańsk był nasz w komisji, dano go nam w Wersalu, ale przyszedł Lloyd George i aby Polska nie była zbyt silna, narzucono nam ustrój gdański, który był pomyślany przeciwko Polsce.

Jakie intymne zamierzania mają Niemcy wobec Gdańska? Oni nie kwestionują naszych uprawnień ekonomicznych, ale mówią: „Jeśli wiecie, że jest to miasto niemieckie i gwarancje Ligi Narodów są bez znaczenia, to dlaczego nie zawrzecie z nami umowy?" Otóż dlatego, że są te sentymentalne momenty, że są nawet demonstracje uliczne o sprawy gdańskie, więc umowy nie zawarto, ale do tego dojdzie, bo dojść musi. I wtedy dopiero padnie z ust kanclerza to zamo zapewnienie pod adresem Polski, jakie padło pod adresem Francji pomimo Alzacji, i Lotaryngii, lub pod adresem Włoch, pomimo Tyrolu, że granice te są ustanowione na wieki. Dla Hitlera kwestia Pomorza nie istnieje, ale kwestia Gdańska istnieje.

Po omówieniu kwestii mniejszości polskiej w Niemczech i mniejszości niemieckiej w Polsce, mówca wraca jeszcze raz do hipokryzji w polityce francuskiej wobec Polski i stwierdza, że zawsze jesteśmy gotowi z Francją współpracować, ale jak równy z równym, a tej tendencji ze strony Francji jeszcze nie widzi.

— Zagranica nie wierzy, abyśmy byli stuprocentowymi sojusznikami Niemiec. Już dziś słyszymy miłe słowa z Anglii i Francji, że Polska ślicznie podkreśliła po kryzysie swą niezależność polityczną, że tak ładnie wyprostowała swą linię. Świat dziś wie, że Polska nie jest sojusznikiem Berlina przeciwko Moskwie, i vice versa, i nigdy nim nie będzie.

Przed zamknięciem zebrania, krótkie resume wygłosił profesor Krzyżanowski, zestawiając wywody obu mówców, i stwierdzając, że w zasadniczym punkcie są oni zgodni, kończy tymi słowy:

— Rząd nasz zdaje sobie sprawę z powagi sytuacji, a nasze społeczeństwo może z ufnością patrzeć w przyszłość, bo ma przeświadczenie, że kierownicy wojskowi i dyplomatyczni stoją na wysokości zadania w tych ciężkich zagadnieniach, które nam przyszłość niesie.



Wtorek, 7 marca.

STACJE KRAJOWE

KRAKÓW. 6.57 Pieśń „Witaj gwiazdo morza"; 7 Audycja poranna; 8.10—9 Muzyka z płyt oraz wiadomości bieżące; 11 Audycja dla szkół: „W krainie tysiąca jezior i białych nocy" — aud. słowno-muz. dla dzieci starszych w oprac. Zofii Mierzwińskiej; 11.15 Ballady (płyty); 11.57 Sygnał czasu, hejnał z wieży mariackiej; 12.03 Audycja południowa; 14 Muzyka z płyt; 14.50 Program na dzień następny; 14.55 Wiadomości gospodarcze; 15 „Wszędzie jest życie — i na lodowcach" — pogadanka dla młodzieży — wygł. Stanisław Sumiński; 15.15 „Czy wiecie, że..." w oprac. dr Jana Reguły; 15.30 Muzyka obiadowa w wyk. orkiestry rozgł. wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego; 16 Dziennik popołudniowy; 16.08 Wiadomości gospodar. z Warszawy; 16.20 Przegląd aktualności finans.-gospodarczych; 16.30 Sonaty skrzypcowe w wyk. Jerzego Stefana (skrz.) i Ireny Kurpisz-Stefanowej (fort.); 17.15 Felieton; 17.30 „Z pieśnią po kraju" audycję prowadzi prof. Br. Rutkowski; 18 Arie i duety na mezzosopran i baryton. Wykonawcy: Emma Ormicka (mzsopr.), Antoni Wolak (baryton), przy fortep. Wł. Ormicki; 18.30 Audycja dla robotników; 19 Koncert rozrywkowy. Wykonawcy: pow. orkiestra Rozgł. poznańskiej, Halina Dudicz-Latoszewska (sopr.), Józef Madeja (klarnet), Marian Sauer (akomp.); 20.35 Dziennik wieczorny, wiadom. meteor. i sportowe; Nasz program na jutro; 21 Koncert symfoniczny. Wykonawcy: wileńska orkiestra symfoniczna pod dyr. Kazim. Hardulaka; 22 „Przechadzki ateńskie": O rzeźbach starogreckich — audycja w oprac. prof. Władysława Witwickiego; 22.25 Recital wiolonczelowy Sigrid Succo (Niemcy), przy fortep. Br. Poźniak; 22.55 Lokalne informacje; 23—23.05 Ostatnie wiad. dziennika wiecz., komunikat meteor.

WARSZAWA. 14 Trio P. R.; 15 Płyty; 15.55 Monografia o Antonim Vivaldim; 16.40 Wiadomości sportowe; 16.50 Kącik solistów; 17.10 Przegląd kulturalny; 17.40 Muzyka lekka; 21.05 Płyty; 21.10 Opowieść wieczorna — słuchowisko; 21.40 Recital śpiewaczy; 23 Koncert dawnej muzyki.

KATOWICE. 5.30 „Dzień dobry"; 11.15 Rapsodie i ballady; 14 Wiadomości gospodarcze; 14.55 Wiadomości bież. i giełda; 18.25 Wiadomości sportowe; 22 Informacje.

LWÓW. 6.57 p. Kraków; 8.50 Wiadomości poranne; 14 „Wśród kobiet"; 14.30 Szkic literacki; 14.50 Giełda lwowska; 15.15 Skrzynka techniczna; 18.15 Audycja dla wsi; 23.05 Zakończenie audycji.

ŁÓDŹ. 5.30 p. Kraków; 11.15 p. Kraków; 14 Koncert życzeń; 14.50 Wiadomości giełdowe; 15.15 „Rumieńce wolności" — literatura; 18.25 Wiadomości sportowe; 22.55 Wiadomości bieżące.

STACJE ZAGRANICZNE

18 BEROMÜNSTER: Muzyka kameralna; 18.40 Piosenki. DROITWICH: 18 Płyty. BUDAPESZT: 18.10 Muzyka cygańska.

19 BRUKSELA FLAM.: 19 Melodie operetkowe Straussa; 19.45 Pogadanka. PRAGA II: 19.10 Koncert popularny. RZYM: 19.10 Muzyka wschodnia. PARIS PTT.: 19.30 Koncert orkiestrowy.

20 BRUKSELA FLAM.: 20.30 Dziennik wieczorny. DROITWICH: 20 Recital śpiewaczy. LAHTI 20.15 Radiokabaret. LONDYN: 20.50 Płyty.

21 BRUKSELA FLAM.: 21 Muzyka jazzowa; 21.45 Reportaż. LONDYN REG.: 21 Koncert radioorkiestry. MEDIOLAN: 21 Koncert symfoniczny. PARIS PTT.: 21.30 operetka Casarda „Nanoncha". RZYM: „Lofofetta" — opera. WIEŻA EIFFLA: 21 Koncert symfoniczny.

22 BRUKSELA FLAM.: 22 Reportaż; 21.15 Koncert orkiestrowy. BRUKSELA FRANC.: 22.15 Koncert ork. symfonicznej. FLORENCJA: 22.30 Muzyka tan. PARIS PTT.: 22 Dalszy ciąg operetki.

23 DROITWICH: 23.15 Utwory na skrzypce i fortepian. HILVERSUM: 23.50 Muzyka taneczna. LONDYN REG.: 23.45 Komunikaty. MEDIOLAN: 23.15 Muzyka taneczna.



PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Nowy system opłat przemiałowych
wprowadzi rozporządzenie wykonawcze

Z Warszawy donoszą, że minister skarbu inż. Eugeniusz Kwiatkowski podpisał nowelizację roz porządzenia wykonawczego do ustawy o popieraniu gospodarczo uzasadnionego kształtowania cen płodów rolnych.

Podpisana nowelizacja wprowadza szereg zmian w sposobach pobierania opłat przemiałowych oraz reorganizuje cały system kontroli nad przedsiębiorstwem przemiału i wypieku w kraju. Została ona wprowadzona na podstawie obserwacji, poczynionych przez władze w okresie trwania opłat przemiałowych, jak również według zapewnień czynników miarodajnych uwzględniać ma ona niektóre wnioski, zgłoszone rządowi przez zainteresowane organizacje i sfery gospodarcze.

Do najważniejszych zmian, jakie nowe rozporządzenie przynosi, należy sprawa wymiany zboża na mąkę w zakładach wymiennych, a więc poza zakładami przem. Zakłady wymienne tzw. wymiennicy, na podstawie zezwoleń urzędu skarbowego będą mieli prawo do wymiany zboża na mąkę i kaszę bez ponoszenia, jak dotychczas, opłaty przemiałowej, pod warunkiem, że zboże i mąka przeznaczona będzie dla obrotu gospodarczego.

Następną zmianą jest zezwolenie na wymianę mąki żytniej na chleb w piekarniach, co dotychczas było zabronione, a przynajmniej ograniczone wobec obowiązku etykietowania mąki w obrocie handlowym. Obecnie producenci i pracownicy rolni zostają upoważnieni do wymiany mąki żytniej, pochodzącej z obrotu towarowego na chleb, przeznaczony do spożycia we własnych gospodarstwach. Zakłady wypieku, które pragną trudnić się wymianą chleba na mąkę winny uzyskać specjalne zezwolenie władz skarbowych.

Obok wymienionych zwolnień i ułatwień wprowadzony został obowiązek uiszczania opłat od wyrobów mącznych lub zawierających mąkę żytnią i pszenną, sprowadzonych z zagranicy. Wytwory takie będą musiały opłacać normalną wysokość opłaty etykietowej, obliczanej od wagi, przy czym należności skarbowe z tego tytułu będą musiały być uiszczane gotówką bez możliwości ich kredytowania.

Wreszcie znowelizowane rozporządzenie wykonawcze wprowadza zasadniczą zmianę w dotychczasowym systemie kontroli, przelewając na władze skarbowe obowiązek kontrolowania również mniejszych przedsiębiorstw wypieku, co łącznie z dotychczasowymi zakładami, podlegającymi kontroli skarbowej, obejmie ona wszystkie przedsiębiorstwa wypieku i przemiału, wykupujące świadectwa przemysłowe od I do VII kat. włącznie. Władzom administracji ogólnej pozostawiona

będzie stała kontrola jedynie w stosunku do najdrobniejszych wiejskich przedsiębiorstw przemysłowych, wykupujących świadectwa przemysłowe kategorii VII. Przedsiębiorstwa te przeważnie trudnią się przemiałem dla potrzeb okolicznych gospodarstw rolnych, który to przemiał nie podlega jak wiadomo żadnym opłatom skarbowym.

Równocześnie ze zmianą rozporządzenia wykonawczego do ustawy przemiałowej nastąpi ustanowienie nowych form dla etykiet, które dostosowane będą do wymogów, podyktowanych dotychczasową praktyką, zwłaszcza, że obecne etykiety ze względu na swe rozmiary podlegały łatwym uszkodzeniom.

Projekt ustawy o izbach aptekarskich

Rząd wniósł na obecną sesję izb ustawodawczych projekt ustawy o samorządzie aptekarskim, tzw. izbach aptekarskich. Projekt ten ma na celu ustawowe unormowanie stosunków w zawodach aptekarskim i farmaceutycznym.

Projektowane wprowadzenie samorządu zawodu aptekarskiego jest wynikiem stwierdzenia, iż osoby wykonywujące ten zawód, posiadając wykształcenie akademickie i pracując w służbie zdrowia publicznego, mają kwalifikacje naukowe i moralne, równe kwalifikacjom członków innych zawodów, posiadających już własny samorząd, jak np. zawód lekarski i lekarsko-dentystyczny.

Uzasadnienie rządowe nowego projektu podkreśla, że powołanie do życia izb aptekarskich pozwoli na unormowanie stosunku tej grupy zawodowej do władz państwowych, a ponadto umożliwi regulowanie spraw wewnętrzno - organizacyjnych, odciążając w ten sposób działalność istniejących organizacyj zawodowych.

Za wprowadzeniem tego samorządu przemawia również okoliczność, iż wykonywanie zawodu aptekarskiego nie jest przemysłem w rozumieniu prawa przemysłowego i przeto interesy tego zawodu nie mogą być reprezentowane przez izby przemysłowo - handlowe. Obecnie współdziałanie tej grupy zawodowej z władzami państwowymi w zakresie nadzoru nad wykonywaniem zawodu aptekarskiego jest utrudnione, ponieważ żadna z istniejących organizacji zawodowych nie reprezentuje całokształtu zawodu aptekarskiego. Zadanie to będzie mogła wykonać jedynie organizacja samorządowa, posiadająca uprawnienia ustawowe.

Podstawy organizacji izb aptekarskich opierają się na zasadach organizacji samorządu pokrewnych zawodów — lekarskiego i lekarsko-dentystycznego — jako najbliższych pod względem rodzaju wykonywanych obowiązków.

Projekt przewiduje obowiązek należenia do izb wszystkich osób wykonywujących zawód aptekarski, tak stale jak czasowo oraz obowiązek przestrzegania zasad etyki i godności swego zawodu, jak również sumienne wykonywanie obowiązków zawodowych. Członkom izby nie posiadającym pełnych praw naukowych i zawodowych, przyznano tylko czynne prawo wyborcze do władz okręgowej izby aptekarskiej.

Naczelnej Izbie Aptekarskiej przyznano szerokie uprawnienia, mające na celu przede wszystkim uzgadnianie działalności poszczególnych okręgowych izb aptekarskich, co umożliwi osiągnięcie odpowiedniej spoistości tego samorządu, oraz ma ułatwić realizację zadań i celów całego zawodu aptekarskiego.

Ponadto projekt przyznaje Ministrowi Opieki Społecznej prawo sprawowania zwierzchniego nadzoru nad działalnością izb, ich organów i instytucji, a to w tym celu, by działalność ta nie wykraczała poza ramy obowiązujących przepisów prawnych.

Wywóz za granicę cudzego listu
z poleceniem wypłaty -- jest przestępstwem dewizowym

Sprawa niedozwolonego wywozu za granicę środków płatniczych i stanowiących własność innej osoby unormowana została wyrokiem Sądu Najwyższego 23 lutego 1938, który ustalił, że sprawcą przestępstwa niedozwolonego wywozu za granicę środków płatniczych jest faktyczny posiadacz tych środków w czasie przekraczania granicy i nie może on się bronić przed odpowiedzialnością tym, że środki płatnicze nie są jego własnością i do niego nie należą.

W uzasadnieniu stwierdzono, że kasacja oskarżonego opiera się na ustaleniu, iż polecenie wypłaty dotyczyło wypłaty z konta banku zagranicznego, które nie podlegało ograniczeniom w kraju, gdyż wypłata nie miała nastąpić z konta krajowego, a tym samym, nie miał nastąpić przekaz środków płatniczych z kraju. Nadto przewód sądowy nie wykazał, by oskarżony zaznajomił się z treścią listu, zawierającego polecenie wypłaty 250 marek. Gdy oskarżony wziął ten list z grzeczności, to nie miał potrzeby zaznajomienia się z treścią listu i nie mógł przewidzieć, że dopuszcza się przekroczenia dewizowego a tak samo nie znając treści tego listu nie miał żadnej podstawy do jego zgłoszenia. Dekret z 26 kwietnia 1936 w sprawie obrotu pieniężnego z zagranicą zawiera bezwzględny zakaz wywozu zagranicę środków płatniczych bez uzyskania na to zezwolenia. Oskarżony wywożąc za granicę list innej osoby, skierowany do banku zagranicznego z poleceniem wypłaty 250 marek, winien był uzyskać na to zezwolenie Komisji Dewizowej przy przekraczaniu granicy posiadane przy sobie zlecenie wypłaty, jako stanowiące środek płatniczy, niedozwolony do wywozu bez zezwolenia, zgłosić przy kontroli na punkcie granicznym, by wykazać się z posiadania zezwolenia komisji dewizowej. Oskarżony tym warunkom zadość nie uczynił, zatym sądy wyrokujące zasadnie dopatrzyły się w tym czynie naruszenia przepisów ustawy dewizowej. Bez znaczenia prawnego jest stwierdzenie, że „polecenie wypłaty" wystawione było nie przez oskarżonego lecz przez osobę obcą. Sprawcą przestępstwa niedozwolonego wywozu za granicę środków płatniczych jest faktyczny posiadacz tych środków w czasie przekraczania granicy, który nie może się bronić przed odpowiedzialnością twierdzeniem, że środki płatnicze nie są jego własnością i do niego nie należą.

Oskarżony, otrzymując list nie do prywatnej osoby, lecz do banku, mógł i powinien był wśród tych okoliczności przewidzieć, że list ten dotyczy jakichś interesów, związanych z walutą i w związku z tym winien był domagać się wyjaśnień co do treści listu. Obojętny stosunek oskarżonego do zagadnienia, stanowi wyraźny przejaw jego niedbalstwa, uzasadniający przyjęcie po stronie oskarżonego winy conajmniej nieumyślnej. W związku z podniesionym w apelacji zarzutem uzyskania później dodatkowego zezwolenia Komisji Dewizowej stwierdzić należy, że takie dodatkowe zezwolenie Komisji Dewizowej uzyskane już po popełnieniu czynu karalnego wg. dekretu dewizowego, nie byłoby więc pozbawione znaczenia prawnego dla oceny winy sprawcy. Komisja Dewizowa bowiem jako organ wykonywujący przepisy dekretu w zakresie ustalonych w rozporządzeniach wykonawczych i decydująca w ramach swych uprawnień na podstawie swobodnego uznania uprawniona jest do wydawania zezwoleń mających zawierać upoważnienie do jednorazowego, wielokrotnego lub ciągłego wykonywania czynności, objętych zezwoleniem, jak również mogących obejmować czynności przez wnioskodawcę już dokonane. Dodatkowe zezwolenie Komisji Dewizowej może za tym uchylać pierwotną bezprawność czynu sprawcy, skoro Komisja Dewizowa ma prawo te bezprawne cynności sanować. Jest jednak oczywiste, że ta sanacja ze strony Komisji Dewizowej musi być świadoma, t. zn., że Komisja, wydając dodatkową decyzję, musi wiedzieć, że czyni to dla sanowania danego, określonego i podanego jej przestępstwa dewizowego. Zatajenie, że przestępstwo takie już popełniono i uzyskanie niejako in blanco zezwolenia na wywóz rzekomo w przyszłości pewnych środków płatniczych dla pokrycia tym zezwoleniem dokonanego już przestępstwa, nie miałoby oczywiście żadnego wpływu wyłączającego winę sprawcy. Ponieważ w sprawie niniejszej uzyskanie dodatkowego zezwolenia Komisji Dewizowej nastąpiło nie ze względu na konkretny usiłowany już wywóz zezwolenia polecenia wypłaty, lecz na własne potrzeby dostawcy, polecenia wypłaty w czasie jego podróży i pobytu w Niemczech, to dodatkowe zezwolenie nie usprawiedliwia oskarżonego. Ze względów powyższych kasacja została oddalona.

Sprawa zwolnienia od zajęcia kwot, lokowanych na książeczki oszczędnościowe

Oszczędności do 2.500 zł., lokowane na książeczki oszczędnościowe w Państwowym Banku Rolnym, Pocztowej Kasie Oszczędnościowej, Banku Gospodarstwa Krajowego i komunalnych kasach oszczędności, nie podlegają zajęciu. Przy-

wileju tego nie posiadają banki prywatne i spółdzielcze.

Z uwagi na to, że powyższy przywilej odbić się może na stanie oszczędności w bankach prywatnych, na terenie samorządu gospodarczego rozważana była myśl wystąpienia do czynników resortowych o przyznanie imunitetu egzekucyjnego również wkładom lokowanym w bankach prywatnym, ew. zaś o zniesienie w ogóle tego przywileju.

Izba Przemysłowo - Handlowa w Łodzi, wypowiadając się w powyższej sprawie, podzieliła pogląd, że przywilej wymienionych banków wywiera niekorzystny wpływ na stan oszczędności w bankach prywatnych.

Równocześnie jednak Izba dała wyraz opinii, że obecny stan rzeczy uważać należy za wysoce szkodliwy z punktu widzenia interesów wierzycieli egzekucyjnych, którzy pozbawieni są niejednokrotnie możności dochodzenia swych słusznych pretensji.

Uwzględniając, iż decydujące znaczenie dla właściwego rozwiązania sprawy powinna mieć jej strona moralna, Izba zaznaczyła, iż nie uważa za właściwe kierowanie wniosku o rozszerzeniu imunitetu na banki prywatne, natomiast wypowiedziała się za pozbawieniem przywileju wszystkich instytucji przyjmujących wkłady.

Krokodyle i żaby afrykańskie będą w Łodzi przerabiane na torebki damskie

Kapitaliści łódzcy zakładają w swym mieście garbarnię skór zwierząt egzotycznych: krokodyli, węży, skunksów, żab afrykańskich itp.

Skóry te będą sprowadzane do Polski i pod kierunkiem fachowców krajowych, którzy uczyli się tej sztuki za granicą, będą tu wykańczane dla potrzeb przemysłu futrzarskiego i skórzanego.

Należy zaznaczyć, że surowe skóry są wolne od cła, gdy natomiast gotowe garbowane podlegają ocleniu i to w wysokości prawie 3.000 zł. od 100 kg. ładunku.

—oo—

Z GIEŁDY

KRAKOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

KRAKOW. 6. marca. Pszenica jednolita czerwona 21.50—21.75, biała 21.50—21.75, zbierana 20.50—20.75, żyto standart I. 15.25—15.50, standart II 14.50—14.75, jęczmień jednolity 17.50—18.25, jęczmień przemiałowy 16.50—17, pastewny 16.25—16.50, owies niezadeszczony 17.10—18.25, standart I. (lokko zadeszczony) 16.25—16.75, standart II (zadeszcz. dop.) 15.75—16, mąka pszenna wyciągowa 30 proc. 42—44, wyciągowa 35 proc. 41.50—43.50, gat. I. 50 proc. 39—40, gat. IA 65 proc. 35—36, gat. II 35-65 proc. 33—34, gat. II. 50-60 proc. 30.25—30.75, gat. II 50-65 proc. 29.25—29.75, gat. II 60-65 proc. 23.75—24.25, pastewna 14.25—14.50, razowa 95 proc. 28.75—29, mąka żytnia okr. krakowskiego gat. IA 55 proc. 26.75—27, razowa 95 proc. 23.75—24, mąka żytnia okr. poznańskiego gat. IA 55 proc. 26.75—27, otręby pszenno standartowe miałkie 11.50—11.75, średnie 11—11.50, żytnie standartowe 10.50—10.75, jęczmienne 10.50—11. Obroty i tendencja: pszenica 10 spokojna, żyto 15 spokojna, jęczmień 15 spokojna, owies 25 spokojna. Ogólny obrót 470 ton, tendencja ogólna spokojna.

Kto będzie prezydentem Francji?

Pogłoski o ustąpieniu min. Bonneta

Paryż 6. 3. (K) Coraz więcej zajmuje opinię publiczną osoba przyszłego prezydenta Francji. Jak wiadomo, kilkakrotnie zwracano się do dotychczasowego prezydenta Lebruna, by pozwolił znowu wysunąć swą kandydaturę Lebrun stanowczo jednak odmawia, chociaż nie ma bynajmniej zamiaru wycofać się z czynnego życia politycznego. Lebrun miał się wyrazić, że może ojczyźnie służyć na innych placówkach. Wprawdzie nie udało mu się dzieło powołania do życia rządu zgody narodowej, jednakowoż uważa rząd tego rodzaju za konieczność, a sam wstąpi do takiego rządu bez względu na to, jaką tekę mu się powierzy. Mówią też, że Lebrun kandydować będzie do senatu.

Jako kandydatów wciąż wymienia się senatora Leona Berarda, który pojednał Francję z Hiszpanią nacjonalistyczną, przygotowując grunt dla marszałka Petaina jako przyszłego ambasadora francuskiego w Burgos, oraz prezydenta Senatu Jeanneney, który jednak oświadczył swym przyjaciołom, że stan jego zdrowia nie pozwala mu na udział we wielu reprezentatywnych przyjęciach i występach związanych z godnością prezydenta państwa.

Duże szanse ma mieć też premier Daladier chociaż wybór jego byłby złamaniem tradycji, wedle której wybitna osobistość, biorąca aktywny udział w życiu politycznym, nie powinna się ubiegać o najwyższe stanowisko w państwie. Daladier jest jednak teraz bardzo popularny, a z wielu stron chcianoby właśnie w tych czasach tak niespokojnych widzieć na stanowisku prezydenta Francji człowieka o tak wybitnej energii jak Daladier.

Nadal aktualna jest też kandydatura prezydenta Izby poselskiej Edwarda Herriota, ale koła prawicowe wskazują na to, że Herriot nie zawsze solidaryzował się z oficjalną polityką rządu francuskiego, zwłaszcza w okresie monachijskim i pomonachijskim. Zresztą samemu Herriotowi nie bardzo uśmiecha się kandydatura na prezydenta Francji, uważa bowiem, że prezydent Izby poselskiej ma więcej wpływu od prezydenta republiki.

Coraz częściej mówi się też w Paryżu o rozdźwiękach między Daladierem a ministrem spraw zagranicznych Bonnetem. Być może więc, że Bonnet ustąpi w najbliższym czasie ze swego stanowiska. — Tak przynajmniej zapewniają w kołach dobrze poinformowanych.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

POZNAŃ, 6 marca. Ceny orientacyjne bez zmiany Tendencja i obroty: pszenica 205 spokojna, żyto 715 spokojna, jęczmień 235 spokojna, owies 110 spokojna. Ogólny obrót 1901 ton.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA. 6 marca. Kursy zamknięcia. Akcje: Bank Polski 133, Bank Zachodni 40.— Bank Handlowy 58, Haberbusch 70.50, Ostrowiec 83.75, Zieleniewski 83, Modrzejów 22—22.40, Cukier 41.75—41.50, Lilpop 95.25—95.75, Starachowice 62.25—26.75—62.25, Węgiel 43.75. Tendencja niejednolita.

* * *

Papiery procentowe: 4½ proc. poż. wewnętrzna, odc. grube 67.75, odc. drobne 68.25, 3 proc. poż. inwestycyjna I em. 97.25, 3 proc. poż. inwestycyjna seryjna I em. 101.37½ 101, 5 proc. poż. konwersyjna 72, 5 proc. poż. konwersyjna kolejowa 69.50, 4 proc. poż. konsolidacyjna odc. grube 68.50, odc. drobne 68.50, 4 proc. poż. dolarowa (dolarówka) 44.25. Tendencja utrzymana.

* * *

Listy zastawne: 4½ proc. ziemskie Ser. V 65—65.25—65, 5 proc. listy m. Warszawy z r. 11933 73.25—72.50—73.25, drobne 74.50, 5 proc. listy m. Piotrkowa z 1933 r. 63, 5 proc. listy m. Radomia z 1933 63, 5 proc. listy m. Łodzi z r. 1933 67.25, 5 proc. listy m. Łodzi z r. 1938 65.75. Tendencja utrzymana.

* * *

Dewizy: Bruksela 89.15, Amsterdam 281.30, Londyn 24.87, Nowy Jork czek 5.30 1/8, Nowy Jork kabel 5.30 3/8, Oslo 125.05, Paryż 14.08, Sztokholm 128.10, Zurych 120.40. Tendencja nieco słabsza..

SZALOM ALEJCHEM

HAMAN I JEGO CÓRKI

(Dokończenie)

A potem, gdy Haman zadzwonił do mieszkania, ukrywały się w swoim pokoju — więcej nie pokazywały się, aż do następnych odwiedzin.

I tak mijały dni — aż wreszcie nadszedł czas naszego wyjazdu na egzamin.

IV.

Wyjazd na egzamin był w naszym życiu wydarzeniem, ba, świętem — do którego przygotowywaliśmy się kilka lat bez przerwy.

Wiele zgryzoty i zmartwienia mieliśmy — dużo wycierpieliśmy! Ile batalii stoczyliśmy. Ile łez wylaliśmy, zanim wywalczyliśmy zezwolenie na studia. Ile morałów musieliśmy wysłuchać, zanim w domu zezwolili nam na wyjazd do dużego miasta na egzamin.

A kiedy nadszedł czas naszego wyjazdu, chodziliśmy obaj, ja i mój kolega — podnieceni, jakby osołomieni. Nie wiedzieliśmy — co mamy począć. Wyjechać i nie porozumieć się z naszymi „wzniosłymi, szlachetnymi duszami“— nie wyjawić im niczego? Nie powiedzieć im ani słówka o naszym świętym sekrecie?... Tylko jak to powiedzieć?... W jaki sposób, od czego zacząć nasze intymne zwierzenia przed tak „wzniosłymi, szlachetnymi duszami“?.

Otóż postanowiliśmy porozumieć się za pomocą listów-przelać nasze uczucia na papier!

Cośmy tam wypisali — dzisiaj nie pamiętam... A nawet gdybym pamiętał, nie opowiedziałbym wam, bo nie zrozumielibyście tego i — wyśmialibyście nas.

Ale myśmy się śmiali. O, nie! — płakaliśmy! Jeden drugiemu dał swój list do czytania i płakaliśmy, płakaliśmy łzami gorącymi, prawdziwymi, czystymi łzami!

Pczem z wielką trudnością wręczyliśmy służącej Hamana nasze piękne, przepojone alegorią listy, a nazajutrz, kiedy przyszliśmy jak zwykle do niego, o tej porze, kiedy go w domu nie ma — wyszła nam naprzeciw służąca, dziwnie uśmiechając się, wprowadziła nas do pokoju Hamana i kazała nam zaczekać, aż panienki wrócą z ogrodu.

I czekaliśmy, aż nasze „wzniosłe, szlachetne dusze“ wrócą do pokoju.

Okno było otwarte. Na dworze było cudnie — był to początek wiosny; słońce wesoło spoglądało ze swego wysokiego namiotu, z jasnego niebieskiego nieba. Z ogrodu — jedynego żydowskiego ogrodu w Kasriływce — pachniał przemiły zapach wiśniowych drzew, które znajdowały się w okresie rozkwitania, a malutkie, białe, pachnące, wiśniowe kwiatuszki tak jakby małe, białe, żywe muszki wesoło unosiły się w powietrzu. Słychać było w ogrodzie swawolne, rozkoszne świergotanie wielu — wielu ptaszat.

Otwarły się drzwi i weszły nasze „wzniosłe, szlachetne dusze“.

A kiedy nasze „wzniosłe, szlachetne dusze“ znalazły się blisko nas, obaj zerwaliśmy się z miejsc — ażeby usłyszeć odpowiedź na nasze smutne listy, zroszone niewinnymi. łzami

Ale „wzniosłe, szlachetne dusze“ gdy zobaczyły nas — popatrzyła jedna na drugą, parsknęły śmiechem i uciekły do swego pokoju.

A ja i mój kolega staliśmy jak sparaliżowani, spoglądaliśmy jeden na drugiego i nie mogliśmy wymówić ani jednego słowa.

Na szczęście weszła do pokoju służąca z taką miną, jakby chciała powiedzieć: „cóż tak stoicie, jak słupy? — idźcie sobie z Bogiem!“...

Zrozumieliśmy, że mamy się wynieść; nie pójść, tylko biec, pędzić, gonić dokąd nas oczy poniosą! I uciekaliśmy, uciekaliśmy z tego domu, tak, jakby nas kto ścigał, jakby nas z tyłu sfora złych psów goniła, a ów śmiech nam towarzyszył i dźwięczał w naszych uszach.

Słońce świeciło, wiśnie kwitły, ptaszki ćwierkały, ja i mój kolega pędziliśmy — a ów śmiech słyszeliśmy bez ustanku, dźwięczał w naszych uszach.

— — — — — — —

Znaleźliśmy usprawiedliwienie na pytanie: dlaczego nazywano go „Hamanem“ — a jego córki „hamanównymi“. PRZEŁOŻYŁ LEON HERBST.

KRONIKA

MARZEC **7** WTOREK

Wschód słońca 5 g. 57 m

Zachód słońca 16 „ 14 m

16 Adar 5699

Wybory w powiecie krakowskim

W powiecie krakowskim odbyły się ubiegłej niedzieli wybory do Rad Gromadzkich. Frekwencja wynosiła 30—70 procent. W gminach Prokocim i Wola Duchacka odbyły się wybory do Rad Gminnych. W Prokocimiu PPS zdobyła 8 mandatów, OZN 6, Chrześcijański Front Gospodarczy 2. W Woli Duchackiej PPS zdobyła 4 mandaty, OZN 9, Bezpartyjni 3.

Pociąg popularny do Lwowa

Liga Popierania Turystyki — Delegatura w Krakowie organizuje w dniach 11/13 marca br. wycieczkę pociągiem popularnym z Krakowa, Tarnowa i Rzeszowa do Lwowa na „Zawody Bokserskie Polska—Finlandia“.

Odjazd z Krakowa dnia 11 III. br. (sobota) o godz. 22.45, z Tarnowa dnia 12 III. br. o godz. 0.20, z Rzeszowa o godz. 2-ej. Przyjazd do Lwowa dnia 12 III. o godz. 5.50, odjazd ze Lwowa dnia 13 III. br. (poniedziałek) o godz. 16-ej.

Przejazd wagonami pulmanowskimi, w pociągu wagon restauracyjny i stoliki do gry w karty.

Opłata za przejazd w obie strony wraz z kuponem upoważniającym do bezpłatnego zwiedzenia miasta wynosi: z Krakowa 13.70 zł., z Tarnowa 11.50 zł., z Rzeszowa 8.80 zł.

Uczestnicy dojeżdżający do pociągu popularnego z miejscowości położonych w obrębie od 20 do 80 klm od Rzeszowa, zaś od 20 do 150 klm od Krakowa i Tarnowa korzystają na podstawie wykupionej karty kontrolnej z 50 proc. zniżki dojazdowej i powrotnej.

Dyrekcja kolejowa zastrzega sobie prawo odwołania pociągu w razie niedostatecznej ilości zgłoszeń.

Brutalny napad bojówki studentów endeckich

Ulica Gołębia w Krakowie była widownią brutalnego napadu bojówki studentów endeckich na grupę akademików żydowskich. W chwili, gdy studenci żydowscy opuszczali gmach Zakładu Mineralogicznego napadli na nich bojówkarze, uzbrojeni w kastety i laski.

Kilku studentów żydowskich dotkliwie pobito, a dwóch poraniono. Najciężej kontuzjonowanego studenta przewieziono karetką Pogotowia Ratunkowego do szpitala, gdzie stwierdzono u niego cztery rany na głowie.

Strajk okupacyjny w fabryce Wesko-Mill

W fabryce wyrobów papierowych Wesko-Mill w Krakowie wybuchł strajk okupacyjny. Strajkuje tam 167 robotników, domagających się podwyżki płac. Konferencja w Inspektoracie Pracy nie dała na razie rezultatu. W najbliższym czasie odbędzie się druga konferencja w tej sprawie.

Zagadka samobójstwa na stacji kolejowej

W części wczorajszego nakładu podaliśmy wiadomość o samobójstwie młodej kobiety na stacji Kraków-Płaszów. Jak wynika z dotychczasowych informacji, samobójczynią była służąca pewnego urzędnika kolejowego, a przyczyną rozpaczliwego kroku był zawód miłosny.

Naśladowca Dziekanowskiego

Przed sądem krakowskim odpowiadał wczoraj 31-letni ślusarz Zbigniew Czerwiński. Akt oskarżenia zarzucał Czerwińskiemu, że jako funkcjonariusz odcinka drogowego P. K. P. przyrzekał różnym ludziom posady dozorców kolejowych, pobierając za wyrobienie posady 10—150 zł., jednak niczego nie załatwiał. Czerwiński został zasądzony na 8 miesięcy, z zawieszeniem kary.

Aresztowanie włamywacza

Langer Mojżesz (lat 21) znany włamywacz mieszkaniowy i biurowy, z Nowego Sącza, zatrzymany został za włamanie do mieszkania Stefanii Głęb, w Krakowie przy ul. Łokietka L. 6, której skradł garderobę damską i bieliznę wartości 430 zł. Langerowi zostały odebrane wszystkie skradzione rzeczy i zwrócone pokrzywdzonej. Langera przekazano do więzienia karno - śledczego.

Rewolwer „argumentem“ wyborczym

Echa krwawego incydentu przedwyborczego w Krakowie

W czasie akcji przedwyborczej do rady miejskiej w Krakowie doszło do krwawego starcia na Al. Słowackiego, gdzie robotnik postrzelony został ciężko przez portiera Domu Akademickiego, będącego członkiem Stronnictwa Narodowego. Przeprowadzone w tej sprawie dochodzenia doprowadziły do ustalenia następującego przebiegu krwawego incydentu.

Dnia 13 grudnia 1938 około godziny 11-tej przed południem na rogu ul. Krowoderskiej i Al. Słowackiego, między grupą Stronnictwa Narodowego i grupą P. P. S. powstała sprzeczka, w związku z rozlepianiem afiszów wyborczych. Członkowie Stronnictwa Narodowego udali się następnie Al. Słowackiego w kierunku Parku Krakowskiego, a za nimi szli socjaliści. Na lewym chodniku, między ul. Łobzowską a Lenartowicza doszło do starcia między grupami. W czasie starcia wysunął się z grupy członków Stronnictwa Narodowego 25-letni Jan Stoszko, i celując w kierunku członków P. P. S. strzelił z rewolweru 3 lub 4 razy. Jeden strzał ugodził robotnika Jana Lipiarskiego, który doznał rany postrzałowej w okolicy górnej wargi, połączone z przebiciem i złamaniem szczęki górnej oraz 2-krotnym przebiciem podniebienia. Lipiarski zeznał, że widział jak Stoszko strzelał do niego.

W czasie rewizji w lokalu portierni Domu Akademickiego przy Pl. Jabłonowskich, gdzie zatrudniony był Stoszko, znaleziono 10 naboi do pistoletu, futerał na pistolet, a w mieszkaniu Stoszki 15 łusek. W czasie ponownej rewizji w Domu Akademickim znaleziono w szafie na korytarzu rewolwer F. N. kaliber 6.35 oraz 5 nabojów.

Oskarżony o usiłowane zabójstwo Stoszko zasiadł wczoraj na ławie oskarżonych w krakowskim Sądzie Okręgowym. Oskarżony tłumaczył się, że działał w obronie koniecznej, gdyż bojówka socjalistyczna, uzbrojona w łopaty i laski, napadła na niego.

Prokurator dr Ojrzanowski w końcowym przemówieniu domagał się zasądzenia oskarżonego, a o ileby sąd dopatrzył się w działaniu oskarżonego obrony własnej, wówczas oskarżyciel publiczny domagał się przyjęcia przekroczenia tej obrony.

W momenty polityczne obfitowały przemówienia zastępcy powództwa adw. dra Pajdaka, który jak wiadomo jest ławnikiem z ramienia P. P. S. oraz obrońcy, którym był jeden z radnych endeckich.

Sąd, po przeprowadzeniu rozprawy, wydał wyrok uniewinniający, przyjmując, że oskarżony działał w obronie koniecznej. Trybunałowi przewodniczył s. o. dr Konopka, wotowali s. o. dr Frey i s. o. dr Jeżowiecki.

Kreda zamiast kokainy

Jak właścicielka realności padła ofiarą oszustów

Niezwykła afera oszukańcza miała ostatnio miejsce w Krakowie, a obecnie znalazła swój epilog na forum sądowym. Do policji zgłosiła się pewnego dnia właścicielka realności Aleksandra Fialowa, która zeznała, że dwaj osobnicy — Czesław Mrowiec i Henryk Hausner wyłudzili od niej kwotę 6.500 zł., rzekomo na zakupno narkotyków. Jak się okazało, obaj oszuści sprzedali Fialowej za kilka tysięcy złotych 4 słoiki białego proszku, którym miała być rzekomo kokaina, a którym była w rzeczywistości mielona kreda. Przeprowadzone w tej sprawie dochodzenia ustaliły następujący stan faktyczny:

Od dłuższego czasu Mrowiec i Hausner nakłaniali Fialową do udzielenia im pożyczek na prowadzenie różnych interesów. Ponieważ Fialowa nie miała gotówki, Hausner wystarał się dla niej o pożyczkę hipoteczną w wysokości 6.500 zł. Pewnego dnia obaj zjawili się w mieszkaniu Fialowej i zażądali 4.000 zł. na zakupno kokainy. Po sprawdzeniu, że Fialowa posiada żądaną sumę, Hausner oświadczył, że Mrowiec uda się do Będzina lub Katowic, aby sprowadzić do Krakowa owego kupca, posiadającego poszukiwany przez nich narkotyk. Po upływie dwóch dni zjawił się u niej Mrowiec i oświadczył, że posiadacz kokainy przyjedzie do Krakowa tegoż dnia o godz. 10-tej wieczorem.

Krytycznego wieczoru Mrowiec z Hausnerem przyszli do mieszkania Fialowej. Po chwili udała się ona z Mrowcem w stronę trzeciego mostu, gdzie Hausner czekać miał z handlarzem kokainy. Rzeczywiście Hausner był na umówionym miejscu i oświadczył, że „gość“ z kokainą czeka koło Rzeźni Miejskiej. Udano się więc w stronę stacji kolejowej Kraków-Grzegórzki, dokąd Hausner przyprowadził „gościa“. Na żądanie Hausnera zeszli wszyscy nad Wisłę, gdzie przyprowadzony przez nich mężczyzna wręczył Fialowej 4 słoiki, zapakowane w papier, a ona dała mu 4.000 zł. zawinięte w gazetę.

Ze słoikami tymi Fialowa wróciła do domu i schowała je.

Po trzech dniach zjawił się u niej Hausner i zalakował słoiki, mówiąc, że mają klienta, który chce kupić kokainę za 8.250 zł. Upłynęło kilka dni, Hausner i Mrowiec przyszli znów do Fialowej i oświadczyli, że sprzedali kokainę. Wziąwszy od niej słoiki wręczyli jej skrypt dłużny, podpisany — jak się później okazało — przez nieistniejącą w ogóle osobę.

Gdy w końcu Fialowa nie otrzymała żadnych pieniędzy i poczęła coraz bardziej stanowczo ich się domagać, oszuści oświadczyli, że nabywcę kokainy zamknięto w więzieniu, kokainę skonfiskowano i żeby dlatego „siedziała cicho“, bo i ją mogą zamknąć.

Skończyło się tym, że Fialowa musiała zaciągnąć pożyczkę w wysokości 8.000 zł, aby spłacić dług hipoteczny, a ponad to okazało się, że Mrowiec wyłudził od niej jeszcze 2.400 zł., Hausner zaś 1.700 zł.

W dochodzeniach wyszło na jaw, że Mrowiec zamieszany był w aferę Ciunkiewiczowej, gdzie został zaangażowany do występowania w roli „złodzieja“, za co został zasądzony. Obecnie miejsce jego pobytu jest nieznane. Hausner początkowo twierdził, że Fialowa nakłaniała ich do całej transakcji i ona pisała do Katowic. Później Hausner twierdził, że namówił go do tego Mrowiec. Chodziło bowiem o to, że Fialowa miała rzekomo nachodzić go i nakłaniać do handlu narkotykami. Według ułożonego planu postanowili „oduczyć“ Fialową od handlu narkotykami i w tym celu sprzedali jej mieloną kredę zamiast kokainy.

Oskarżony o oszustwo Hausner stanął wczoraj przed sądem i został zasądzony na 15 miesięcy więzienia. O udzielenie pomocy, przez występowanie w roli handlarza kokainą, oskarżony był Józef Bulawa, który został ukarany 8-mio miesięcznym więzieniem, z zawieszeniem wykonania kary.

Mówił o pracy — a myślał o rabunku

Jan Cichoń, robotnik zapoznał się przed biurem pośrednictwa pracy z niejakim Janem Kaletą, któremu przyrzekł posadę ogrodnika w dworze w Giebutowie. Obaj postanowili natychmiast udać się do Giebutowa. W drodze pod Zielonkami Cichoń rzucił się na Kaletę i zrabował mu 32 złote. Wczoraj odpowiadał za to przed sądem, gdzie został skazany na 2 lata więzienia i utratę praw obywatelskich przez 10 lat.

—oo—

Min. Szembek reprezentantem Prezydenta R. P. na koronacji papieża

Warszawa 6. 3. PAT. Z polecenia Pana Prezydenta R. P. p. Jan Szembek podsekretarz stanu w M. S. Z. będzie reprezentował Pana Prezydenta R. P. w charakterze ambasadora nadzwyczajnego na uroczystościach koronacyjnych Jego Świątobliwości papieża Piusa XII.

Pan minister Szembek wyjeżdża do Rzymu w środę 8 b. m.

—oo—

Dr Schmorak w drodze do Polski

Jerozolima, 6. 3. ŻAT. Dr Emil Schmorak wyjechał wczoraj do Polski dla odbycia narad w sprawach syjonistycznych.

Apel kobiet żydowskich

Londyn 6. 3. ŻAT. Rada kobiet żydowskich, łącząca przedstawicielki WIZA i Hadassy, ogłosiła apel do kobiet żydowskich w Palestynie, w którym uroczyście podkreśla prawa narodu żydowskiego do Palestyny, oparte nie tylko na tysiącletniej tradycji, ale także przypieczętowane krwią i pracą żydowskich pionierów. Kobiety żydowskie na całym świecie kontynuować będą akcję na rzecz dzieła odbudowy Palestyny i mimo trudności trwać będzie nadal praca twórcza, która stanowi jedyną nadzieję odrodzenia narodu żydowskiego we własnym kraju.

Wielka akcja szeklowa w Ameryce

Nowy Jork 6. 3. ŻAT. W Nowym Jorku odbyła się wczoraj doroczna konferencja Poalej Syjonu. Uchwalono m. in. pozyskać w roku bieżącym 200.000 szeklowców. Rezolucje konferencji dają niezłomny wyraz kontynuowania dzieła odbudowy żydowskiej Palestyny mimo przeszkód i trudności.

Przedstawiciel N. O. S. u min. Gafencu

Warszawa 6. 3. ŻAT. ŻAT-na otrzymała następujący komunikat:

W czasie pobytu w Warszawie, rumuński minister spraw zagranicznych Gafencu przyjął w pałacu Blanca politycznego przedstawiciela kierownictwa N. O. S. dra Schechtmana, który przedstawił ministrowi obecną sytuację w zagadnieniu palestyńskim, powstałą w związku z rokowaniami londyńskimi i podkreślił niezwykłą doniosłość szerokiej emigracj żydowskiej do Palestyny dla krajów wschodnioeuropejskich.

Minister Gafencu podkreślił w odpowiedzi zainteresowanie rządu rumuńskiego zagadnieniem Palestyny, która jest naturalnym ośrodkiem imigracji żydowskiej. Minister dodał, że wspólne wysiłki Rumunii i Polski w Londynie oddziaływać będą na rzecz jak największej imigracji żydowskiej.

—oo—

KRONIKA ŚLĄSKA

Zwłoki trzech górników wydobyto z dymiącego szybu

Katowice 6. 3. (K) Akcja na płonącej kopalni Bielszowice została ukończona. Wczoraj późnym wieczorem wydobyto z dymiącego szybu zwłoki 3 ofiar katastrofy: Rolnika, Hofmana i Gralki. Ponieśli oni śmierć od zatrucia czadem. Szyby zadekowano celem stłumienia ognia.

Samobójstwo ucznia masarskiego pistoletem do uboju

Katowice 6. 3. (K) W Wodzisławiu popełnił samobójstwo, strzelając sobie w skroń z pistoletu do uboju zwierząt, uczeń masarski, Karol Jordas. Przyczyną samobójstwa było nieprzyjęcie go do wojska.

Wybuch petardy podczas zebrania młodzieży katolickiej

Chorzów 6. 3. (K) W świetlicy koła młodzieżowie w czasie zebrania wybuchła wczoraj ży katolickiej przy parafii św. Jadwigi w Chopetarda, nie wyrządzając nikomu żadnych szkód. Jak ustalono, petardę podłożyli osobnicy, których nie chciano wpuścić na zebranie.

—oo—

Po kilkuletnim milczeniu...

Stalin wygłosi wielkie przemówienie

Paryż, 6. 3. (P) Dnia . bm. zbierze się w Moskwie XVIIII Kongres partii komunistycznej, na którym dłuższe przemówienie wygłosi Stalin. Wedle przewidywań „Figaro“ nie należy spodziewać się żadnych sensacyjnych momentów w tym ekspose wszechwładcy rosyjskiego, jakkolwiek Stalin od 5 lat właściwie nie zabrał głosu i nie wypowiedział się jeszcze na temat radykalnych zmian, jakie w ciągu ostatnich lat zaszły w Rosji na terenie wewnętrznym.

Dotąd nie wiadomo jeszcze czy i obecnie Stalin zechce poruszyć kwestię, która szczególnie interesuje zarówno opinię rosyjską, a mianowicie sprawę bezustannych czystek, których terenem Rosja się stała w ciągu lat ostatnich. W ostatnim 5-leciu zaszły bowiem liczne głębokie zmiany i wydarzyły się fakty, które w swoim czasie poruszyły nie tylko opinię Rosji, ale i świat cały.

„Figaro“ w dalszym ciągu stwierdza, że dziś jest rzeczą dowiedzioną, iż zabójstwo Kirowa, tak brzemienne w następstwa, dokonane zostało przez jednego z zaufanych ludzi Kremlu. Jest jednak pytaniem czy i ta sprawa omówiona zostanie w bilansie przedłożonym przez Stalina.

Niemniej znamienny jest fakt, iż kongres partii komunistycznej zwołany został przez Stalina zupełnie niespodzianie. Stało się to tak nagle, że nawet najwyższe instancje partyjne zostały tym pociągnięciem zaskoczone, tymbardziej, że zabrakło już nawet czasu na to, aby dokładnie zastanowić się nad porządkiem dziennym kongresu. Opinia rosyjska nie jest dokładnie poinformowana o tym, co będzie głównym przedmiotem obrad kongresu. Na razie bowiem podano tylko do wiadomości, że debata toczyć się będzie nad planem trzeciej pięciolatki Należy przy tej sposobności zaznaczyć, że druga pięciolatka zakończyła się w roku 1937, czyli że obecna, trzecia pięciolatka jest już właściwie wykonywana od przeszło roku, jakkolwiek oficjalny plan nie został jeszcze przedłożony partii ani kompetentnym instytucjom państwowym do aprobaty.

Ze szczególnym napięciem czeka się końcowych momentów kongresu, kiedy desygnowane będą nowe władze partii. Przy tej sposobności bowiem można będzie wyrobić sobie dokładny pogląd na zmiany, jakie zaszły dotąd i jakie jeszcze zajdą w składzie osobowym najwyższych organów sowieckich. Jest rzeczą wielce prawdopodobną, że wysokie osobistości, które dotąd cieszyły się pełnym zaufaniem najwyższego czynnika, znajdą się nagle u kresu swej kariery, względnie będą mogły stwierdzić pierwsze symptomy niełaski.

Zakończono przesłuchiwanie oskarżonych w procesie katowickim

Katowice, 6. 3. (K). W dalszym ciągu sensacyjnej rozprawy o nadużycia w KKO powiatu świętochłowickiego, w siódmym dniu procesu ukończono przesłuchiwanie oskarżonych. Oskarżony Januszowski zeznawał krótko. Nie przyznał się do winy, twierdząc, że kasa chorzowska wypłacając Kamienieckiemu 150.000 zł. na książeczki oszczędnościowe zrobiła dobry interes, albowiem wierzytelności jej w Świętochłowicach były zamrożone i w dodatku nie były oprocentowane.

Oskarżony Jonda, b. naczelnik Spółki Brackiej w Tarnowskich Górach do winy się nie przyznaje. Sąd odczytuje jego listy, pisane do Dyrdy, w których domaga się wypłacenia mu należnych kwot. Oskarżony wyjaśnia, że należała mu się prowizja za dostarczanie klienteli KKO oraz od klientów za pośredniczenie w uzyskiwaniu pożyczek. Prowizję miał otrzymać za żyrowanie weksli oraz za staranie się o przyspieszenie realizacji pożyczek. Sąd w tym miejscu odczytuje zeznania Jondy, złożone w śledztwie, w których twierdził, że Dyrda był mu winien pewną sumę przegraną w karty. Oskarżony wycofuje zeznania złożone w śledztwie, albowiem nie zdawał sobie sprawy z tego co zeznaje, gdyż był zmęczony kilkugodzinnym przesłuchaniem. Poza tym czyniono mu sugestie, że o ile przyzna się do wszystkiego, będzie wyłączony z odpowiedzialności karnej. Chętnie się zgodził na wszystko, gdyż obawiał się aresztowania. Do otrzymywania stałego wynagrodzenia od Dyrdy za niecofanie wkładu Spółki Brackiej nie przyznaje się.

Po zeznaniach Jondy składa dodatkowe zeznania oskarżony Dyrda, po czym sąd otwiera postępowanie dowodowe. Przed przystąpieniem do przesłuchania świadków obrona zgłasza sensacyjny wniosek o przesłuchanie wezwanych na dziś świadków: starostę Szalińskiego, drugiego dyrektora KKO powiatu świętochłowickiego Dr. Roszaka, dyr. Ceglarka i dyr. Tułacza bez przysięgi. Obrona powołuje się na par. 110 p. c., wskazując, że świadkowie ci są zainteresowani w tej sprawie i nie mogliby zeznawać obiektywnie. Prokurator w dłuższym przemówieniu sprzeciwia się temu wnioskowi wskazując, że wezwani na dziś świadkowie stoją poza nawiasem podejrzenia i należy ich przesłuchiwać pod przysięgą. Cała ława obrończa solidaryzuje się jednak z wnioskodawcą, przytaczając kilka wypadków, w których niektórzy z mających zeznawać dziś świadków zawarli w imieniu KKO pow. świętochłowickiego tranzakcje papierami państwowymi, płacąc po kursie wyższym, aniżeli Kamienieckiemu itp. Sąd udaje się na naradę i w wyniku obrad postanowił uwzględnić stanowisko obrony i przesłuchiwać świadków bez przysięgi.

Jako pierwszy zeznaje dyr. Dr. Roszak. Sąd poucza go na wstępie, że na pytania, które mogą mu zaszkodzić, może nie odpowiadać. Dr. Roszak zeznaje na okoliczność przeprowadzania tranzaksji przy kupnie papierów państwowych. Rozprawa trwa.

KRONIKA ŁÓDZKA

Zderzenie motocykla z autobusem

Łódź, 6. 3. (G.) Wczoraj w godzinach wieczornych na szosie, prowadzącej z Kolumna do Łodzi, nastąpiło zderzenie motocykla z autobusem pasażerskim. Motocyklem jechał inż. Fuks ze swoją małżonką. (Inż. Fuks jest prezesem żydowskiego klubu motocyklowego w Łodzi). Skutki zderzenia były fatalne. P. Fuksowa poniosła śmierć na miejscu, zaś inż. Fuks doznał złamania podstawy czaszki i w stanie ciężkim przewieziono go do szpitala.

—oo—

Skoczyła z trzeciego piętra i zginęła na miejscu

Łódź, 6. 3. (G) Przy ul. Południowej 20 skoczyła z trzeciego piętra 20-letnia Chana Kaliska, ponosząc śmierć na miejscu. Przyczyna samobójstwa nieznana.

Prof. Bartel zabierze głos w Senacie

Warszawa, 6. 3. (Sin.) Dyskusja budżetowa w Senacie rozpocznie się w przyszłym tygodniu, przy czym clou dyskusji stanowić będzie rozprawa nad budżetem Ministerstwa Oświaty i kampania w sprawie zajść na uniwersytetach. Przemawiać będą przedstawiciele obu stron, a mianowicie prof. Bartel i reprezentanci prawicy.

Skargi przeciw pozbawianiu obywatelstwa w N. T. A.

Warszawa, 6. 3. (Sin) Do Najwyższego Trybunału Administracyjnego napłynęło dużo skarg na decyzje władz administracyjnych o pozbawieniu obywatelstwa. Wszystkie te skargi dotyczą ustawy o pozbawieniu obywatelstwa osób, które, przebywając dłużej niż 5 lat poza granicami kraju, utraciły łączność z Polską.

Zjazd rabinów

Warszawa, 6. 3. (A) Przez cały dzień dzisiejszym trwały obrady organizatorów zjazdu rabinów z parlamentarną reprezentacją żydostwa polskiego. Do Warszawy przybyło już bardzo wielu rabinów z Małopolski Wschodniej, a w dniu jutrzejszym oczekiwany jest przyjazd cadyka z Bobowy oraz brata cadyka z Bełza.

Kiedy rozpatrywany będzie projekt o zakazie uboju?

Warszawa, 6. 3. (Sin) Projekt ustawy o zakazie uboju rytualnego rozważany będzie nie na środowym, lecz na następnym posiedzeniu Sejmu.

Sprawozdanie adw. Hartglasa

Warszawa, 6. 3. (A) Wczoraj wieczorem odbyło się w Warszawie posiedzenie z udziałem przedstawicieli wszystkich ugrupowań syjonistycznych w Warszawie. Na zebraniu tym adw. Hartglas, który w dniu wczorajszym powrócił z Londynu, zreferował sytuację, jaka wytworzyła się w Londynie po przedstawieniu projektów rządowych w sprawie Palestyny.

Leib Jaffe powraca do Palestyny

Warszawa, 6. 3. (A) W lokalu Biblioteki Judaistycznej odbyło się uroczyste pożegnanie Leiba Jaffego, który w tym tygodniu wyjeżdża z powrotem do Palestyny.

Handel w okresie przedświątecznym

Warszawa, 6. 3. (Sin) W najbliższych dniach ukaże się okólnik w sprawie godzin handlu przed zbliżającymi się świętami Wielkiej Nocy. W tygodniu przedświątecznym sklepy będą mogły być otwarte do godziny 9 wieczór.

Warszawa---Ateny i z powrotem w 13 godzin

Warszawa, 6. 3. PAT. W sobotę dnia 4 bm. nadeszła z Aten do Warszawy wiadomość, że samolot Lotu, kursujący na linii Bejrut—Warszawa, po odbyciu już blisko połowy drogi, nie może startować z Aten z powodu defektu. Wobec tego, że naprawa potrwać musi kilka dni, Lot wysłał z Warszawy do Aten drugi samolot, aby przewieźć do Warszawy oczekujących pasażerów i pocztę.

W niedzielę o godz. 8.30 wystartował z Okęcia samolot typu Lockheed 14, pilotowany przez pilota Wysiekierskiego. Najdłuższą w Europie bezpośrednią trasę powietrzną Warszawa—Ateny, liczącą 1700 klm, samolot przebył w ciągu 5 godzin 4 min. Po spożyciu obiadu i krótkim odpoczynku pilot Wysiekierski wystartował w powrotną drogę do Warszawy, zabierając na pokładzie samolotu pocztę oraz psażerów i lądował na lotnisku Okęcie w Warszawie o godz. 9 min. 30 wieczorem.

—oo—

Wybory w Belgii --- 2 kwietnia

Bruksela, 6. 3. (R). Nowe wybory do parlamentu belgijskiego zostały na mocy dekretu królewskiego rozpisane na sobotę dnia 2-go kwietnia b. r.

Końcowa faza rokowań gospodarczych czesko-słowacko-polskich

Praga, 6. 3. PAT. Rokowania w sprawie uregulowania gospodarczych stosunków między Czecho-Słowacją a Polską, które się toczą już od kilku tygodni, znajdują się w stadium końcowym.

Przedmiotem rokowań było uregulowanie wzajemnych stosunków handlowych z uwzględnieniem przyłączenia obszaru Zaolzia do Polski, z którego to powodu struktura handlowych stosunków między obu państwami uległa zasadniczo dość znacznym zmianom.

Wzajemny obrót towarowy będzie się odbywał na drodze clearingu. Tendencją rokowań było, ażeby przez zwiększony przywóz do Polski można jak najwcześniej wyrównać znaczne saldo, które powstało na koncie clearingowym na korzyść Polski w następstwie dużego wywozu węgla.

„Pokój!" -- hasłem Madrytu

Wywiad z przewodniczącym Kortezów Martinezem Barrio

Paryż, 6. 3. (R) Ostatnie wypadki madryckie są bardzo obszernie omawiane przez całą prasę, która stara się wyjaśnić ich przyczyny. Pod tym względem zasługuje na uwagę wywiad udzielony przez przewodniczącego Kortezów Martineza Barrio, korespondentowi Havasa. Jak wiadomo, po ustąpieniu Azany, zgodnie z konstytucją, winien był objąć funkcje prezydenta.

Martinez Barrio z nieukrywanym zadowoleniem powitał wiadomość po powrocie gen. Miaja do Madrytu.

Jest człowiek — powiedział przewodniczący Kortezów — który może porozumieć się z gen. Franco, by wraz z nim przywrócić pokój w Hiszpanii. Oświadczyłem to wielokrotnie Azanie, kiedy opuszczaliśmy Barcelonę. Powtarzałem to samo jeszcze niedawno w Paryżu.

Co się tyczy naszego stanowiska wobec tych, którzy powstali przeciwko rządowi Negrina, powiedział Barrio, muszę oświadczyć, iż jesteśmy całkowicie z nimi zgodni co do pragnienia zakończenia wojny. Mogę teraz publicznie oznajmić, iż 3 marca odbyło się posiedzenie stałej delegacji Kortezów. Postanowiono wysłać notę do Negrina, w której oświadczono, iż nie zgadzam się na przyjęcie stanowiska prezydenta republiki bez zgody Kortezów i stałej delegacji. Delegacja ta skierowała do Negrina drugą notę, podpisaną przez wszystkich jej członków, w której oświadczono gotowość współpracy, pod warunkiem jednak, iż będzie ona wyłącznie zmierzała do zlikwidowania obecnej sytuacji w Hiszpanii kosztem jak najmniejszych ofiar. Stanowisko nasze jest więc jasne — zakończył Barrio — być może, iż noty, o których wspominałem przyczyniły się do przewrotu w Madrycie, który musi doprowadzić do pokoju. Zgodność poglądów naszych z juntą w Madrycie jest całkowita, chociaż bezpośrednio nie porozumiewaliśmy się z jej członkami.

Rządy wojskowe w Madrycie

Burgos, 6. 3. PAT. Obecne miejsce pobytu byłego premiera czerwonego rządu Negrina nie jest znane. Według krążących pogłosek, Negrin ukrywa się w Walencji.

Rada obrony narodowej posiada charakter rządu wojskowego.

Potwierdza się wiadomość, iż przewrót, który był przygotowany, został przyspieszony przez decyzję Negrina objęcia naczelnego dowództwa nad armią oraz dokonania licznych przesunięć zmian na wyższych stanowiskach w armii.

Podkreślają, że jednym z najbliższych współpracowników płk. Casado jest płk. Carraso, pełniący funkcję do pewnego stopnia jego szefa gabinetu. Carraso w ostatnich czasach rzekomo utrzymywał kontakt z przedstawicielami rządu w Burgos.

Radio madryckie nadało komunikat, z którego wynika, iż jednym z pierwszych zadań rady obrony narodowej będzie zlikwidowanie polityki personalnej Negrina, którą określono jako antyhiszpańską. Jednym z następstw jej było powstanie w Kartagenie i w Murcji.

Rozgromienie bandy terrorystów

Jerozolima 6. 3. ŻAT. Ciężarowy samochód wiozący robotników żydowskich z Kwucat Simon w drodze z Chanity do Naharia, natknął się na minę, która wybuchła. 18-letni Mordechaj Chabiński, rodem z Nahalalu, został ciężko ranny. Dwaj inni robotnicy odnieśli lżejsze rany. Po eksplozji doszło do bitwy między bandą terrorystów a eskortującymi samochód policjantami angielskimi i żydowskimi. Walka trwała przez czas dłuższy i w końcu terrorystów przepędzono po zadaniu im dotkliwych strat. Na polu walki zostało 5 zabitych terrorystów.

—oo—

Nieprawdziwa wiadomość o zaginięciu okrętu

Bukareszt 6. 3. ŻAT. Wiadomość „Daily Expressu" o zaginięciu okrętu „Kepo", który opuścił Konstanzę z większą grupą pasażerów żydowskich, nie odpowiada prawdzie.

—oo—

Gandhi zwycięży głodówką?

Radżkot, 6. 3. (R) Dzisiaj rano wręczono Gandhiemu list wicekróla. W kołach angielskich przypuszczają, iż wkrótce dojdzie do załagodzenia sporu pomiędzy Gandhim a władcą Radżkotu.

Bombaj, 6. 3. (R) Biuletyn lekarski stwierdza, iż Gandhi jest coraz bardziej osłabiony. Mahatma kiedy usiłował usiąść wpadł w stan omdlenia.

Dar mieszkańców Rzymu dla papieża

Citta del Vaticano, 6. 3. PAT. „La Gazzeta del Popolo" donosi, że ludność Rzymu zamierza ofiarować papieżowi Piusowi XII. dar w postaci tiary papieskiej celem zamanifestowania swej radości z powodu wyboru papieżem Rzymianina. Jak wiadomo, ostatni papież Rzymianin panował 218 lat temu.

—oo—

Reway złożony z urzędu

Praga, 6. 3. PAT. Zarządzeniem prezydenta republiki, członek „rządu" karpatoruskiego, Julian Revay, został złożony z urzędu, przy jednoczesnym powołaniu na jego miejsce Stefana Klocuraka.

Zarządzenie prezydenta ustala poza tym następujący rozdział kompetencji członków „rządu" karpatoruskiego: Premier Wołoszyn prócz swych poprzednich funkcyj obejmuje sprawy oświaty i sprawiedliwości, gen. Prchali powierzone zostają sprawy wewnętrzne, finansów i komunikacji, zaś Klocurakowi — przemysł, handel, rolnictwo, roboty publiczne, opieka społeczna i zdrowie publiczne.

—oo—

Stracenie szpiega we Francji

Toulon, 6. 3. (R) Dziś o godzinie 5 min. 55 rozstrzelany został kapitan marynarki francuskiej Marc Aubert, b. dowódca torpedowca „Vauquelin" skazany na karę śmierci za zbrodnię szpiegostwa.

Kolonie nie były przedmiotem rozmów Ashtona Gwatkina w Berlinie

Londyn, 6. 3. (T). Na interpelację posła Labour Party Belliofa Gera w sprawie rozmów handlowych, prowadzonych w Berlinie przez szefa sekcji ekonomicznej Foreign Office Ashtona Gwatkina, parlamentarny podsekretarz stanu spr. zagr. Butler odpowiedział co następuje:

„Radca Ashton Gwatkin odwiedził Berlin w swoim charakterze szefa sekcji ekonomicznej Fireign Office, celem odnowienia osobistych kontaktów z niemieckimi sferami oficjalnymi oraz wzajemnej wymiany informacyj na temat ogólnej wymiany gospodarczej. Żadne propozycje, dotyczące dawnych kolonij niemieckich, lub ograniczenia zbrojeń, nie były omawiane“.

—oo—

Kradną broń z gmachu żandarmerii w Huszcie

Ungwar, 6. 3. PAT. Z Husztu donoszą: W nocy z soboty na niedzielę w gmachu szkoły żandarmerii w Huszcie skradziono 70 karabinów oraz większą ilość granatów ręcznych. Szkoła żandarmerii zotała założona przez niedawno mianowanego komendanta celem wyszkolenia ukraińskich kadr żandarmerii. Podejrzenie padło na organizację „Sicz“. W tym też kierunku poszły dochodzenia, przy czym w lokalu, należącym do organizacji „Sicz“, znaleziono część skradzionej broni.

W związku ze stwierdzeniem tego faktu w czeskich kołach wojskowych panuje silne podniecenie. Z różnych stron kraju dochodzą wiadomości o starciach członków „Sicz“ z wojskiem. Podczas buntu w Sewliuszu dwuch żandarmów czeskich dotkliwie pobiło kilku „siczowców“.

—oo—

Incydent w Szanghaju

Szanghaj, 6. 3. (R) Oddział, złożony ze 100 strzelców marynarki japońskiej otoczył w poniedziałek wieczorem posterunek policji międzynarodowej, domagając się niezwłocznie wydania kilku więźniów chińskich, oskarżonych o wystąpienia antyjapońskie. Żądaniu temu stało się zadość. Następnie wszczęte zostały rozmowy między władzami japońskimi i policją koncesji międzynarodowej w sprawie interwencji oddziału japońskiego.

Incydent ten nie posiada większego znaczenia, z uwagi na to, że wydarzył się w dzielnicy Yangtsepau, zajętej przez wojska marynarki japońskiej, gdzie policja międzynarodowa dokonywa tylko nominalnie kontroli.

—oo—

Dodatkowe kredyty dla armii japońskiej

Tokio, 6 3. (R) Minister wojny Itagaki wystąpił dziś w sejmie o dodatkowe kredyty na zbrojenia. Kredyty te dla armii lądowej i marynarki wynosić mają 1896 milionów yen, z czego 194.896.000 przypada na armię. Poza tymi kredytami armia domaga się 368.122 tys. yen dla Mandżukuo, z której to kwoty 80 milionów przeznaczonych będzie na wzmocnienie lotnictwa tego kraju. Dodatkowe kredyty dla armii wydatkowane będą w ciągu 5 lat, a dla marynarki w ciągu 6 lat.

—oo—

Zderzenie 4-ch samochodów

Wiedeń, 6. 3. PAT. Pod Wiedniem wydarzyła się wczoraj w nocy katastrofa samochodowa. Pewien urzędnik kolejowy, pragnąc prześcignąć inne samochody, jadące przed nim, spowodował zderzenie się z trzema autami, w wyniku czego dwie osoby zginęły na miejscu, trzy zaś odwieziono w stanie beznadziejnym do szpitala.

Japonia nie zamierza walczyć po stronie państw totalnych przeciw demokracjom

Rozluźnia się spoistość porozumienia antykomunistycznego

Tokio, 6. 3. (R). Zastanawiając się nad rolą paktu antykominternowskiego w dyplomacji japońskiej, minister spr. zagr. Arita oświadczył co następuje:

Dyplomacja japońska zależy nie tylko od tego paktu, lecz uwzględnia stosunki Japonii ze Stanami Zjednoczonymi i Wielką Brytanią. Jest rzeczą konieczną, aby Japonia wyjaśniła w tym względzie swe stanowisko wobec trzecich mocarstw. Sądzimy, że jest to szczególnie konieczne wobec Stanów Zjednoczonych i W. Brytanii. W tych dwóch krajach niektórzy sądzą, że pakt antykominternowski jest sojuszem państw totalnych przeciwko demokracjom. Jest to zupełnie mylny pogląd. Pakt trójstronny jest skierowany jedynie przeciwko machinacjom Kominternu. Premier japoński powtarzał to kilkakrotnie i wyjaśnił wyraźnie, że pakt nie jest wymierzony przeciwko demokracjom, w tej liczbie przeciwko Stanom Zjednoczonym i W. Brytanii.

Prasa na cenzurowanym:

Sensacje pism londyńskich pod obstrzałem krytyki w Izbie Gmin

Prem. Chamberlain nie ograniczy wolności prasy

Londyn, 6. 3. (T). Premier Chamberlain zainterpelowany został dziś w Izbie Gmin przez posła Morrisa, czy rząd brytyjski nie zamierza wprowadzić ustawy, zabraniającej rozgłaszania rozmyślnie fałszywych wiadomości, które powodują straty dla sfer gospodarczych, oraz wywołują zaniepokojenie na giełdzie i w szerokiej opinii publicznej. Interpelacja zwraca uwagę premiera na fakt, że w ubiegły piątek w jednym z wcześniejszych wydań popołudniowych londyńskiego „Evening Standard“ ukazała się wiadomość, jakoby Włochy powołały pod broń milion ludzi. Wiadomość ta, która okazała się później zupełnie fałszywą, wywołała aż do czasu zaprzeczenia konsternację w opinii publicznej oraz poważne straty dla sfer gospodarczych. Poseł dodał, że tego rodzaju wiadomości nie przyczyniają się do poprawy stosunków międzynarodowych.

Premier Chamberlain, stwierdzając, że nie zamierza wprowadzać żadnego tego rodzaju ustawodawstwa, oświadczył co następuje: „Sensacje i niedokładne informacje na temat sytuacji międzynarodowej często ukazują się w pewnych odłamach prasy. Zarówno minister spr. zagr., jak i ja sam, niejednokrotnie podkreślaliśmy doniosłość zachowania ze strony prasy wstrzemięźliwości, jeśli chodzi o sprawy zagraniczne. Pogląd ten jest w pełni podzielany przez odpowiedzialniejszych dziennikarzy i redakcje angielskie, jak również organizacje, reprezentujące interesy prasy. Ufam, że wpływ ich okaże się dostateczny, aby ukrócić niepożądane w tym kierunku praktyki“.

Rozdźwięki w łonie francuskiej partii socjalistycznej

Socjaliści w opozycji do Daladiera i Reynauda

Paryż, 6. 3. PAT. Dwudniowe obrady rady naczelnej partii socjalistycznej nie przyniosły żadnego wyraźniejszego sformułowania linii politycznej stronnictwa, a wszystkie decyzje odroczono właściwie do jesieni. Pomimo ścierania się wyraźnie zarysowanych dwóch tendencyj — pacyfistycznej, reprezentowanej przez sekretarza generalnego partii Paul Faure, i bardziej nieprzejednanej, reprezentowanej przez Żyromskiego, ostateczne głosowania nad rezolucjami dały w końcowym wyniku wrażenie całkowitego chaosu. Jedynie tylko rezolucja, dotycząca stosunku partii do rządu, została przyjęte wielką i wyraźną większością głosów. Zapowiada ona opozycyjne stanowisko wobec polityki wewnętrznej premiera Daladier i ministra finansów Reynaud i domaga się wysiłków na rzecz odbudowania frontu ludowego w parlamencie.

Natomiast druga rezolucja, dotycząca polityki wewnętrznej a określająca stosunek socjalistów do komunistycznych propozycyj wspólnej akcji, dała niewielką tylko większość rezolucji, wypowiadającej się przeciw współpracy z komunistami w terenie i przeciwko odbywaniu wspólnych zebrań. Niewielką też stosunkowo większością uchwalona została rezolucja w sprawie polityki zagranicznej, zbliżająca się w swym tonie i w argumentacji do komunistycznych tez polityki zagranicznej. Pomimo utrzymania się zasadniczo większości lewicowej Żyromskiego, która już na ostatnim kongresie uzyskała poparcie prezesa partii Bluma, skrzydło Paul Faure, które od roku niemal znajdunje się w coraz wyraźniejszej opozycji wobec Bluma, wychodzi z obecnego zjazdu nieco bardziej wzmocnione w porównaniu z ostatnim kongresem listopadowym. Ostre dyskusje i polemiki wykazały w każdym razie daleko idące rozbieżności i osłabienie zwartości wewnętrznej w łonie partii socjalistycznej, co nawet w pewnych kołach parlamentarnych zaczęło budzć wczoraj wieczorem obawy, by zwołany na Zielone Świątki kongres ogólny nie doprowadził do nowego rozłamu.

— Londyńska Izba gmin przyjęła w trzecim czytaniu projekt ustawy o pożyczce na cele obrony. Projekt ten odesłany będzie do Izby Lordów.

— Wczoraj na lotnisku wojskowym w Bukareszcie wybuchł pożar którego ofiarą padł hangar, mieszczący kilkanaście samolotów. Przyczyna pożaru nie została dotychczas ustalona.

Kronika krakowska

Dyżury aptek

Dziś mają dyżur nocny apteki: Rynek Gł. 42, Floriańska 15, Karmelicka 9, Zwierzyniecka 7, Dietla 76, Krowoderska 74, Kalwaryjska 27, Rakowicka 12.

Dziś uroczyste zamknięcie akcji Keren Hajesod w Krakowie

Dziś godz. 8.15 wiecz. odbędzie się w lokalu zrzeszenia kobiet żyd. WIZO w Krakowie uroczyste zamknięcie akcji Keren Hajesod w Krakowie z udziałem p. Dyr. L. Jaffego, połączone ze sprawozdaniem cyfrowym z wyników pracy.

Akcja w sprawie uboju rytualnego w Krakowie

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie prezydium Reprezentacji Zjednoczonego Żydostwa m. Krakowa przy udziale zastępców Rabinatu w Krakowie i dzielnicy Podgórza jakoteż zastępców cechu rzeźników żydowskich.

Poseł dr I. Schwarzbart referował wyczerpująco sytuację w związku z projektem zniesienia uboju rytualnego. W dyskusji zabrali głos: pp. radny Ajzensztadt, rabin Frankel, Freylich, wiceprezes cechu rzeźników żydowskich w Krakowie Meth, dr Markus, rabin Klieger, nadrabin Kornitzer, adw. Cynowicz, mgr Goldfarb. W dyskusji zamanifestowało się niezwykle silne wzburzenie projektem. Wszyscy dyskutenci akcentowali ogólno-prawny religijny i gospodarczy charakter zamachu na równouprawnienie Żydów w Polsce. Dano wyraz przekonaniu, że projekt nie stanie się ustawą i społeczeństwo żydowskie zajmie solidarne stanowisko w tej sprawie.

Utworzono Komitet złożony z prezydium Reprezentacji zastępców Rabinatu Gminy żydowskiej i cechu rzeźników żydowskich. Komitet ten ma za zadanie kierować nadal akcją.

Potrącony przez rowerzystę

Wczoraj w godzinach wieczornych potrącony został przy ul. Kościuszki 11-letni uczeń Barański Józef, doznając lekkich kontuzji. Po opatrzeniu na Pogotowiu Ratunkowym oddany został opiece domowej. — Nieuczciwy rowerzysta zbiegł.

—oo—

— W ROCZNICĘ ŚMIERCI Błp. TOW. BEERA HONIGWACHSA odbędzie się staraniem Komitetu Lokalnego Org. Syjon. dziś we wtorek o g. 1.30 El Mole Rachmim na cmentarzu żydowskim w Krakowie.

— NOWE WŁADZE KORPORACJI PRZEMYSŁOWCÓW GRAFICZNYCH NA WOJEWÓDZTWO KRAKOWSKIE. Na Walnym Zgromadzeniu, odbytym dnia 5 marca wybrano prezesem ponownie jednogłośnie p. Pawła Madejskiego, zastępcą prezesa p. Napoleona Telza. Do Wydziału weszli: pp. Wł. Tömöri i Kaz. Scholz.

— WOLNE POSADY W C. O. P. Izba Przemysłowo - Handlowa w Krakowie zawiadamia, iż nie zajmuje się akcją pośrednictwa pracy i wszelkie zgłaszanie się z zapytaniami o wolne posady, zwłaszcza na terenie Centralnego Okręgu Przemysłowego czy to do Biura Izby w Krakowie czy do Ekspozytury Biura Izby w Rzeszowie, jest bezprzedmiotowe. Interesenci winni zgłaszać się do odpowiednich biur Funduszu Pracy (m. in. Ekspozytury Biura Funduszu Pracy w Rzeszowie).

— WIZO, Szewska 4, urządza kurs dokształcający szycia bielizny konfekcyjnej męskiej dla umiejących szyć. Liczba uczestniczek ograniczona. Zgłoszenia do 8 bm. w sekretariacie WIZO między godz. 11—1.

— „JAK LECZYĆ CHORYCH NA SERCE“. Na ten interesujący temat wygłosi referat p. Dr. Emil Wischnowitzer na herbatce towarzyskiej WIZO we wtorek 7 bm. godz. 5.30. Goście mile widziani.

— ŻYD. AKAD. KOŁO MIL. KRAJ. urządza w dniach od 17 do 21 marca wycieczkę na Halę Pyszną. Zgłoszenia i informacje u kol. Biebersteina, Tel. 140-28 między 2—3.



Przewidywany przebieg pogody w dniu 7 bm.: Pochmurno z przelotnymi opadami, zwłaszcza na wschodzie a z większymi przejaśnieniami na zachodzie kraju. Nieco cieplej. Umiarkowane wiatry południowo zachodnie i zachodnie. Rankiem miejscami mglisto.

Zgon premiera Rumunii

CANNES, 6. 3. PAT. PREMIER RUMUŃSKI PATRIARCHA MIRON CRISTEA ZMARŁ TU DZIŚ OKOŁO GODZINY 21 MIN. 30.

Gen. Miaja na czele rządu obrony narodowej w Madrycie

MADRYT, 6. 3. (R) UNION RADIO DONIOSŁO O UTWORZENU RZĄDU OBRONY NARODOWEJ POD PRZEWODNICTWEM GEN. MIAJA.

* * *

Madryt, 6. 3. (R). O godz. 19.30 ogłoszono komunikat o posiedzeniu Narodowej Rady Obrony. Na posiedzeniu tym zbadano zgłoszone przystąpienia do nowego rządu. Rada narodowa utrzyma ład i bezpieczeństwo wszelkimi, będącymi w jej dyspozycji środkami.

Negrin i del Vayo przybyli do Tuluzy

Tuluza, 6. 3. (R). Dziś o godz. 17 m.30 wylądował na lotnisku tutejszym Fancazal samolot linii hiszpańskiej, na którego pokładzie znajdowali się Negrin i del Vayo w towarzystwie swych sekretarzy prywatnych. Z lotniska udali się do Tuluzy samochodem i zatrzymali się w jednym z wielkich hoteli.

* * *

Madryt, 6. 3. PAT. W Madrycie życie płynie normalnie, a mieszkańcy jego zadowoleni z tego, iż sytuacja zaczyna się wyjaśniać, chodzą spokojnie po mieście i załatwiają swe sprawy. Płk. Casado wydał zarządzenie celem uruchomienia wszystkich urzędów. Ustalona została łączność pomiędzy wszystkimi ministerstwami. Jedynie obecność przed gmachami urzędowymi, bankami itd. wartowników wojskowych wskazuje na wyjątkową sytuację. Niekiedy agenci policji żądają od przechodniów okazania dokumentów i kontrolują pasażerów w tramwajach.

W związku z ogłoszeniem stanu wojennego, zakazane jest tworzenie na ulicach grup.. Siedziba i lokale partii komunistycznej są zamknięte i dyskretnie strzeżone przez żołnierzy, którzy zabraniają wchodzenia do nich bez uzasadnionego powodu. Na prowincji również sytuacja jest normalna.

* * *

Algier, 6. 3. (R). Widziana dziś rano na wodach Algieru republikańska flota hiszpańska składała się z 11 okrętów, w czym 3 większe, prawdopodobnie krążowniki. Sądzą tu, że okręty te kierowały się do Bizerty.

Z teatru, literatury i sztuki

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś popołudniu J. Słowackiego „Balladyna“ — przedstawienie dla młodzieży krak. szkół średnich (wy sprzedane). Wieczorem po cenach zniżonych, pełna humoru komedia R. Niewiarowicza „Dlaczego zaraz tragedia?!“ Jutro po cenach zniżonych po raz 27-my „Zaczarowane koło“ L. Rydla, w premierowej obsadzie. W czwartek włoska komedie B. Corra i J. Achille „Miłość będzie naszym wynalazkiem“.

— „SZAMPANIER MEJDL“ W TEATRZE ŻYDOWSKIM PO CENACH POPULARNYCH. W dniu dzisiejszym powtarza zespół operetkowy z fenomenalną Dżeni Lowicz i Heimi Lewinem na czele pokazową operetkę „Szampanier Mejdl“, przyjętą wczoraj przez przepełnioną widownię z najwyższym entuzjazmem. Ceny popularne od 50 groszy w zwyż. Bilety w przedsprzedaży u Fischbaba, a przy kasie od godz. 7 wiecz.

— GOŚCINA CYRULIKA WARSZAWSKIEGO w Krakowie. Jutro rozpoczynają się na scenie kina „Scala“ występy czołowych artystów „Cyrulika Warszawskiego“, aktualną rewią satyryczno-polityczną pt. „Coś wisi w powietrzu“. Wśród wykonawców widnieją nazwiska gwiazd i gwiazdorów pierwszej wielkości jak: Lena Żelichowska, Jadzia Andrzejewska, Kazimierz Krukowski, Romuald Gierasiński, Korwin Pawłowski. — Zarówno ze względu na udział tak wybitnych artystów jak i wysoki poziom artystyczno - literacki repertuaru, występy „Warszawskich Pięcioraczków“ będą dla Krakowa niewątpliwie wydarzeniem dnia i ściągną szerokie rzesze miłośników humoru tańca i piosenki. Przewidziane tylko 3 występy od środy 8 bm. do piątku 10 bm.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO

Wtorek, godz. 8 wiecz.: „Dlaczego zaraz tragedia?!“

REPERTUAR TEATRU ŻYDOWSKIEGO
(Bocheńska 7)

Wtorek, godz. 8.15 wieczór: „Szampanier Mejdl“

—oo—

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Serce matki“ (Stanisława Engelówna, Mieczysław Cybulski).
ATLANTIC: „Królewna Śnieżka“ i „Cyganka“
APOLLO: „Pani i cowboy“ (Gary Cooper, Merle Oberon).
L. O. P. P.: „Święty ogień“ i „Czardasz“
PROMIEŃ: „Cztery córki“ (Siostry Lean).
SCALA: „Powrót Arsena Lupina“ (Melvyn Douglas).
SZTUKA: „Banita“ (Bartholomew, Baxter)
„ŚWIT“: „Władczyni“ (Anna Neagle, Adolf Wohlbrück)
UCIECHA: „Trzy walce“
WANDA: „Chwila pokusy“ (Joan Crawford, Margaret Sullavan i in.).

Konferencja prasowa w komisji propagandy zawodów F. I. S.

W poniedziałek 6 bm. o godz. 18 w zarządzie „Orbisu“ w Warszawie odbyła się konferencja prasowa na zaproszenie komisji propagandy i prasy zawodów F. I. S. Na konferencję przybył prezes Polskiego Zw. Narciarskiego wicemin. Bobkowski, prezes komisji propagandy i prasy zawodów F. I. S. dyrektor Fularski oraz liczni przedstawiciele sportowej prasy stołecznej.

W paru słowach konferencję zagaił dyr. Fularski, po czym dr. Zieliński ciekawie zobrazował wyniki prac dziennikarzy i sprawozdawców radiowych z kraju i zagranicy z odbytych niedawno zawodów F. I. S. w Zakopanem. Z kolei zabrał głos dyr. Fularski, oświadczając, że propagandowy plan zawodów F. I. S. wykorzystany będzie nadal w propagandzie turystyki polskiej dla kraju i zagranicy. W szczególności dyr. Fularski oświadczył, że na jesieni b. r. zorganizowana będzie w kraju na tle zakopiańskiego F. I. S.-u specjalna wystawa, obrazująca wielkość wysiłku społecznego i państwowego dla zorganizowania F. I. S. i nadto prezentująca wspaniałe inwestycje, dokonane w Zakopanem z racji F. I. S. Wkrótce ukaże się album zawodów F. I. S., ilustrujący przygotowania przebieg mistrzostw narciarskich świata w Zakopanem. Album ten, obejmujący 150 fotografij w dużym nakładzie rozesłany zostanie zagranicę. Jak widzimy, F. I. S. zakopiański dostarczy świetnego materiału dla dalszej propagandy turystyki w Polsce.

Z kolei min. Bobkowski w dłuższym przemówieniu zakomunikował przedstawicielom prasy, że zakopiański F. I. S. stanie się poważnym wkładem w propagandowym materiale turystyki polskiej na wystawach zagranicznych. M. in. mistrzostwa światowe w Zakopanem stanowić będą część turystycznego pawilonu polskiego na wystawie światowej w Nowym Jorku, na tegorocznych targach w Mediolanie, w stałej wystawie polskiej w Rapperswillu oraz międzynarodowej wystawy w Zurychu.

Po przemówieniach wywiązała się dyskusja, w której na pytania dziennikarzy odpowiadali: min. Bobkowski i dyr. Fularski.

Wolne posady

PRZYJMĘ praktykanta. — Zgłoszenia: „Farboblask“ — Kalwaryjska 29. 1474

PANNA do 2-ga dzieci 9—5 lat, z hebrajskim, dobrze polecona, poszukiwana. — Zgłoszenia, godz. 3—4 pl. Groble 16, m. 8. 1432k

POSZUKUJĘ chłopca zdrowego, silnego do sklepu papierniczego. — Zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika“ pod „2609“. 1321g

Posad poszukują

APLIKANT adwokacki z trzechletnią praktyką, całkowicie samodzielny, poszukuje patrona. Miejscowość obojętna. Warunki skromne. Zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika“ pod „2467“. 1249g

MAGISTER farmacji z praktyką zmieni posadę, obejmie zastępstwo. Zgłoszenia: Admin. „Nowego Dziennika“ pod „2544“. 1288g

STENOTYPISTKA korespondentka polsko-niemiecka samodzielna buchalterka i kasjerka poszukuje posady. Zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika“ pod „2585“. 1314g

UWAGA! Przerabiam kapelusze według najnowszych fasonów po 1.40, nowe 4 zł. Augustiańska 3 m. 3. 1264g

Pocztę szyfrową inseratową należy wrzucać w ciągu całego dnia **tylko do skrzynki** wmurowanej w bramie przed „Nowym Dziennikiem“ z której opróżnia się 6 razy dziennie

PANI z towarzystwa, kulturalna, reprezentacyjna, była zarządzająca największego zakładu leczniczo-dietetycznego pod Warszawą — poszukuje posady zarządzającej, ewentualnie w skromnych ramach współdzierżawy pierwszorzędnego pensjonatu. Posiada rozległe znajomości, stosunki w najelegantszym środowisku Warszawy, Łodzi. — Zgłoszenia: „Fachowa“ Biuro Ogłoszeń Stattera, Kraków. 1447k

PRZYJMUJĘ do szycia, chodzę po domach, wykonuję wszelkie przeróbki, Liser, Sebastiana 31, m. 9. II p. 6473g

HAFCIARNIA artystyczna poleca serwetki na mace — (Macetaschen) i płaszczyki na tory po cenach przystępnych. Grodzka 25 m. 4.

DEKORATOR, umiejący dekorować wystawy, poszukuje pracy. Wykonuje nowoczesne pisma, druki i cyfry gustownie i tanio. Adresować: Paulińska 30, — mieszkanie 8. 968g

MAM lat 80 poszukuję jakiejkolwiek pracy fizycznej lub umysłowej lub jako magazynier. Wymagania skromne. Zgłoszenia do Admin. „Nowego Dziennika“ pod „1289“. 1289g

NAUCZYCIEL — uchodźca z Niemiec, absolwent Hebrajskiego Pedagogium w Wiedniu (najlepsze świadectwa) udziela lekcji języka HEBRAJSKIEGO, — ANGIELSKIEGO I NIEMIECKIEGO — oraz przygotowuje do gimnazjum (łacina, matematyka etc. Zgłoszenia Sławkowska 25/5, — telefon 162-64. 1167g

Nauka i wychowanie

TAŃCZYĆ — WYUCZAM — INDYWIDUALNIE. TELEFON 220-59. 1206g

FRANCUSKIEGO języka udziela paryżanka. Syrokomli 16 m. 10. 1278g

ANGIELSKIEGO KARMEL KOLETEK TRZY 615g

STENOGRAFII wraz z maszynopismem wyuczysz się najszybciej u fachowej specjalistki ZOFII SCHÖNGUTOWNY WW. Świętych 8, I p. Telefon 109-97. Opłata miesięczna 12 zł. 1369k

ANGIELSKIEGO początkujących, zaawansowanych — literatura — gramatyka — przedmioty handlowe. Zdolnych, pilnych do 3 miesięcy. Starowiślna 41/8. 919k

Lokale

LOKAL frontowy, duża wystawa, 2 ubikacje, pl. Dominikański 5, wolny. Wiadomość sklep z zabawkami. 1192g

DWA pokoje kuchnia komfortowe umeblowane do wynajęcia. Telef. 111-96. godz. 2—5. 1193g

SKLEP frontowy z magazynem w okolicy Stradom do wynajęcia. — Zgłoszenia telefon 168-07. 1247g

CZTERO - pięciopokojowe mieszkanie — Czapskich 1 — wolne. Telefon 146-29. 1469k

DUNAJEWSKIEGO 6 — oficyna, obszerny lokal wolny. 1470k

LOKAL frontowy — dwie ubikacje zaraz do wynajęcia. Gertrudy 7. 7056k

POSZUKUJĘ POKOJU nieumeblowanego w śródmieściu lub obok na pracownię krawiecką. Zgłoszenia do Admin. „Nowego Dziennika“ pod „2586“.

SPRZEDAM sklep korzenny w okolicy Stradom — Dietlowska, dobrze zaprowadzony, od lat 40, wraz z towarem — z powodu złego stanu zdrowia. Zgłoszenia: telef. 168-07. 1247g

POKOJ elegancki, komfortowy dla sytuowanego. Al. Krasińskiego 24a m. 8. 1471k

ZAKOPANE. — Pensjonat „Kampanula“ na Wierszykach piękne położenie — kuchnia znana przyjmuje po Zł 5.— dziennie. Feilschusowie. 1302g

ZAKOPANE. Komfortowy pensjonat „LALKA“ ulica Chałubińskiego, telef. 10-51, przyjmuje również pod opiekę młodzież i dzieci. — Helena Baumgarten-Sterenzysowa. 30k

RABKA. Pierwszorzędny — pełnokomfortowy PENSJONAT STORCHOWEJ — „JEDYNACZKA“ tel. 273 — otwarty cały rok — poleca pokoje z bieżącą ciepłą, zimną wodą, wykwintnym utrzymaniem od zł 5.— 1203k

Różne

AKCJE: Chodorów. Zieleniewski, Siersza, Oikos, Gazy, Tespy, Firley, Chybie, Jaworzno, Gazolina, Piasecki, Lokomotywy, Cegielski, Nitrat, Niemojewski, Pharma, PAPIERY państwowe, LISTY zastawne — kupuje sprzedaje Kantor wymiany Henryka SPERLINGA, Kolektura „KLASOWKA“ — Kraków, Rynek róg Siennej 1406k

LUSTERKA specjalne do puderniczek, Torebek wykonuje Zakład szklarski — Krzyża 3. 1183g

ABAŻURY JEDWABNE — PRZERABIA Atelier Kraków, Grodzka 48. 1412k

Kupno

HALLO! Telef. 168-21. Garderobę noszoną kupuję, płacę najwyższe ceny. Goldberg, Gazowa 11. 309k

KONCESJONOWANA firma kupuje wszelką noszoną garderobę, obuwie, bieliznę. Płaci najwyższe ceny. — Fuks, Kraków, Starowiślna 74, Telefon 210-18. 3481k

Sprzedaż

OBICIA meblowe najtaniej w Tkalni artystycznej — Thorn, Grodzka 43/5. 1317g

TELEGRAM. Firma Szymon Tauber, Kraków, Stradom 2 i Starowiślna 27 urządza JARMARK wyprzedażowy. 1134k

OKAZYJNIE sukna, wełny, jedwabie. „Bławatnia okazyjna“. Krakowska 6 I p. 6/54g

MASZYNY do pisania walizkowe, biurowe olbrzymi wybór. Dogodne spłaty, fabryczne ceny. MASZYNODOM“, Kraków, Zwierzyniecka 4. 1379k

SPRZEDAM w Krakowie kawiarnię — jadłodajnię z wyszynkiem w pełnym ruchu, bezkonkurencyjną — za 3.500.— Zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika“ pod „2615“. 1324g

ANGIELSKI, — francuski — niemiecki — metodą Ansona: Krowoderska 5. Złotych cztery miesięcznie. 1039g

FASADY odnawia solidnie, tanio przedsięb. murarskie FRANCISZKA TARNOWSKIEGO KRAKÓW MAZOWIECKA L. 18. Telefon 146.58.

ANGIELSKI na odległość! Żądajcie szczegółów. Prof. Dr Roman Thorn, Kraków, Grodzka 42. 1316g

CHEMIK, specjalista — wyuczy kilka osób FARBIARSTWA i garbarstwa skór futrzanych Zgłoszenia: „Zapewniony byt w kraju i zagranicą“ biuro prof. Sandeka, Krótka 6/1. 1468k

HISZPAŃSKIEGO wyuczam początkujących, zaawans. Zgł.: Zamojskiego 22/4

POSZUKUJĘ się woźnego do sprzątania 6-cio pokojowego lokalu. Pierwszeństwo ma małżeństwo. Zgłoszenia do Admin. „Nowego Dziennika“ pod „2606“. 1319g

Zdrojowiska

ZAKOPANE. Pełnokomfortowy pensjonat „WOŁODYJOWKA“ telef. 1474, poleca pokoje na marzec i kwiecień po cenach zniżonych. Zarząd Stambergerów. 1435k

ZAKOPANE. A jednak najprzyjemniej spędzisz czas w znanym pensjonacie — „JURAND“. — Kuchnia rytualna, ceny umiarkowane. Zarząd: Rothowie. 1033k

ZAKOPANE. — Pensjonat „Irusia“ droga do Białego, telefon 19-49. Pierwszorzędna kuchnia rytualna. Bajtnerowie. 119k

„LILIANA“ Instytut kosmetyczny pod kierownictwem siły zagranicznej wykonuje wszelkie zabiegi. Kraków, Karmelicka 9 I p. telefon 220-87.. 617g

POŃCZOCHY GUMOWE na żylaki „Lastex“ i in. wszelkiego rodzaju poleca A. Gronner, Kraków, św. Idziego 1 (róg Grodzkiej 69) telefon 118-50. 932k

WYKWINTNE obiady — za 1 zł wydaje inteligentna rodzina żydowska. Brzozowa 12-3. 2249k

PRAKTYCZNA nowość galanteryjna dla Panów. Nadaje się do masowej rozsprzedaży. — Wartościowy wzór zł 2.50 znaczkami. — 8 wzory zł 6.50, Kraków, Skrytka 27. 1467k

SKLEJA PO MISTRZOWSKU rozbite kryształy, porcelanę, alabaster, marmur, kauczuk i w. in. — oraz uzupełnia braki. Kraków, Rynek Gł. 13 mieszkanie 19, II. piętro. 1328g

SALONU mód kompletne urządzenie okazyjnie sprzedam. Dunajewskiego 6 m. 21 od 9—12 i od 3—5. 1322g

NADESZŁY najmodniejsze KUPONY (ubrania, płaszcze, kostiumy), ceny bezkonkurencyjne Skład Reszttek Bielskich. J. MÜNTZ, — Stradom 16 (W PODWORCU) telef. 140-82. 1289k

DYWANÓW PERSKICH RĘCZNYCH krajowych nad szedł okazyjny transport. CHODNIKI, LINOLEUM, ceraty, kapy — najtaniej — HALPERN, Poselska 18. 1310k

INSERATÓW DROBNYCH nie przyjmuje się telefonicznie tylko wprost w Administracji i wyłącznie ZA GOTÓWKĘ

Pocztę szyfrową odbierać można tylko w ciągu 14 dni od daty ukazania się odnośnego inseratu.

PRENUMERATA w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł 4.30 kwartalnie zł 12.90 Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł 7.50 kwartalnie zł 22.50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 76 mm. Strona za tekstem ma 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: I strona 1.25. Tekst 1.00. Nadesłane 0.75. Za tekstem 0.25. Drobne od słowa 10 groszy. Dla poszukujących pracy 5 groszy. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe zł 10.— Podziękowania lekarskie do 25 mm zł 10.— Nekrologi (klepsydry) do 60 mm w I. łamie zł 20.— Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedz. i dni poświąt.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor: Dr. Mojżesz Kanfer. Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7. — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.